NUMER 57.

DZIENNIK POWSZECHNY

27 Lutego / 11 Marca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 11 Marca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z raportów Władz cywilnych zamieszczają się tutaj następujące szczegóły:

W dniu 1 (13) Lutego o godzinie 6ej wieczorem, 7miu ludzi uzbrojonych w dubeltówki i rewolwery najechało dziedzica wsi Pawłowo, Telesfora Dziedzickiego, emeryta, b. Członka Senatu, i po odczytaniu mu jakoby wyroku, odebrało mu życie 3ma wystrzałami.

Zbrodniczy ten czyn dokonany na osobie powszechnie poważanego obywatela i głowy rodziny, wywołał powszechne oburzenie.

Dnia 15 (27) Lutego, zbrojny oddział buntowników, w przechodzie przez m. Kłodawę uprowadził z sobą miejscowego burmistrza Chorzelskiego.

Pomimo błagań żony, która się za nim udała, Chorzelski powieszonym został pod osadą Kiejsze do gminy Kościelec należącą, jednocześnie z sołtysem wsi Osiek, nazwiskiem Galon.

W nocy z 18 (30) na 19 (31) Stycznia, przybyło do wsi Klemencice do dóbr Wodzisławskich należącej, w powiecie Kieleckim, 8miu ludzi zbrojnych, którzy usiłowali zabrać konie włościaninowi Walentemu Samek, lecz ten przy pomocy sąsiadów ujął 4ch z tych ludzi i zatrzymał pod strażą. Przybyli jednak wkrótce potem w kilkunastu inni ludzie zbrojni, odbili przytrzymanych i wystrzałem z pistoletu ranili mocno w piersi pomienionego włościanina.

Dnia 2 (14) z. m., banda buntowników w przechodzie przez kolonję Taras, w gminie Przedbórz, gubernji Radomskiej, powiesiła tam prowadzonych z sobą: żandarma nazwiskiem Majewskiego i włościanina z nazwiska niewiadomego.

Przechodząca w dniu 8 (20) Lutego przez wieś Niemojew, w powiecie Sieradzkim, banda buntowników zabrala z sobą dróżnika Baltazara Predkę, który następnie znaleziony został przy drodze przywiązany do drzewa wraz z innym nieznanym człowiekiem, obadwaj zastrzeleni.

We wsi Soseńska Wola, w powiecie Siedleckim, buntownicy w dniu 8 (20) Lutego powiesili nieznanego człowieka.

W dniu 16 (28) Lutego, w lesie Baranowskim pod wsią Sniadowką, buntownicy powiesili prowadzonego z sobą z powiatu Łukowskiego żandarma.

Buntownicy w czasie chwilowego pobytu w mieście Opocznie zarządzili pod rygorem prawa doraźnego pobór do band. Pobór nie przyszedł do skutku, a chociaż zarządzający usiłowali wycofać się z tego kroku, to jednak nieuspokoiło strwożonych podobnem zarządzeniem włościan, którzy, jużto szukali przeciwko temu osłony u władz wojskowych, już też opuszczali swoje siedziby uchodząc w lasy. Ztąd powstało oburzenie włościan ku stronnictwu ruchu zbrojnego, a ze swej strony uczestnicy band wywierali swą zemstę na włościanach. Czynne wystąpienie władz cywilnych i wojskowych odwróciło w Opoczyńskiem grożące ztąd niebezpieczeństwo.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 8 (20) Lutego r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rsr. 450 na fundusz wieczysty dla kościoła parafjalnego w Fajsławicach, przez Henryka Bielskiego właściciela dóbr Krzywe, aktem na d. 11 (23) Września 1858 r. urzędownie sporządzonym, uczynioną, prawnie przyjętą, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie oznaczonemi, zatwierdziła.

Z Petersburga, 4 Marca.

Przez Najwyższy rozkaz do wydziału wojskowego, z d. 19 lutego (v. s.), Namiestnik Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, mianowany został Głównodowodzącym wojskami w Królestwie Polskiem, z pozostawieniem w godności Namiestnika i innych zajmowanych przez Jego Cesarską Wysokość obowiązkach i godnościach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Korespondent paryzki *Allg. Augs. Ztng* donosi, że w dobrze uwiadomionych sferach w Paryżu zapewniają, iż jenerał Forey szczerą prawdę Cesarzowi wypowiedział, przekonywając go, że tak co do wojennego i politycznego stanu Meksyku, jego usposobień, stronnictw i interesów, Cesarz wprowadzony był w błąd, a rząd prezydenta Juareza, pomimo licznych nadużyć, jest najtrwalszy i najuczciwszy ze wszystkich rządów jakie miała i mieć mogła ta rzeczpospolita. Silne obwarowanie Puebli, wymaga przysłania 40,000 ludzi posiłków, lecz wojska te mogłyby przybyć do Meksyku dopiero w najgorszej porze i do obozu jen. Foreya przynieść żółtą febrę. Jen. Forey radzi jak najspieszniejsze porozumienie się z Juaresem i odwołanie wojsk do Francji. Rozkaz do odwołania wojsk według tychże źródeł został już podpisany przez Cesarza, pomimo, że p. Dubois de Saligny nadsyła depesze przeczące przedstawieniom jen. Foreya; wojska zaś francuzkie najdalej w maju wrócą z Meksyku do Francji.

Ogłoszone dokumenta, które zostały złożone parlamentowi angielskiemu, dotyczące sporu z Brazylją, przekonywają, że Król Belgów przyjął ofiarowaną mu rolę polubownego sędziego.

W Londynie zajmowano się jedynie przygotowaniami do przyjęcia narzeczonej następcy tronu księcia Walji. Cała ludność prawie zbiegła się na przestrzenie, którędy księżniczka Aleksandra przejeżdżała, a ceny lepszych miejsc dochodziły do bajecznej wysokości. Przyjęcie było tak pełne zapału, że dawno Londyn nie przedstawiał podobnego widoku.

Senat włoski zajmował się roztrząsaniem zatwierdzonego już przez ciało prawodawcze projektu pożyczki.

Z powodu odkrytych w Atenach działań na korzyść dynastji bawarskiej, grecki minister spraw zagranicznych, wysłał okólnik do wszystkich ajentów dyplomatycznych za granicą, w którym w imieniu teraźniejszego rządu, protestuje przeciwko wszelkiej myśli powrotu do dawnego systemu.

W Wiedniu zwrócona jest uwaga na sprawę siedmiogrodzką, brakowało bowiem tylko oświadczenia się ze strony sejmu tej prowincji, czy zechce lub nie wysłać deputowanych do rady państwa, dla uznania jej za ogólną, ponieważ sejmy peszteński i zagrzebski, odmawiając spełnienia tego żądania, same pozbawiły się uczestniczenia w jego obradach. Sejm siedmiogrodzki wkrótce ma być zwołany i gdyby nawet nie zgodził się na wysłanie deputowanych do rady państwa, takowa mogłaby być ogłoszoną za ogólną. Lecz w sferach rządowych panuje przekonanie, że nie tylko sejm siedmiogrodzki, ale i sejm zagrzebski, z którego znakomitszemi członkami prowadzą się podobno układy, zgodzą się na przyjęcie udziału w radzie państwa, do czego przyczyni się także podróż Cesarza do Dalmacji. W czasie pobytu tam Cesarza, ma przybyć książę Czarnogóry dla złożenia mu uszanowania, a nawet krążą pogłoski o zjeździe Cesarza z Sułtanem na granicy.

(*Ind. bel., Patr., W. Z., Schl. Z.*)

Anglja.

Londyn, 5 Marca. Times w ostatnim swym numerze zastanawia się nad reformami prawodawczemi, drożyzną posiadłości ziemskich, flotą, wybrzeżami Tamizy, oraz w *money article*, nad podnoszeniem się kursów złota w Nowym-Jorku. Zdaniem tego pisma, środki przedsiębrane przez p. Sewarda, odmowa jego co do przyjęcia propozycij francuzkich i żądane przez niego upoważnienie do puszczenia w obieg nowych obligów, utwierdziły w ich przekonaniu tych, którzy sądzą, że gabinet waszyngtoński, dla wyjścia z krytycznego położenia, chce wywołać wojnę na zewnątrz.

Morning-Post nie pochlebia bynajmniej p. Sewardowi. Zdaniem tego pisma, pochwały jakie zyskała z początku jego depesza do posła Stanów-Zjednoczonych w Paryżu, w odpowiedzi na propozycje francuzkie, zamieniły się teraz w naganę; dalej *Morning-Post* powiada: „Nikt lepiej od obywateli Waszyngtonu i Nowego-Jorku nie wie, ile depesza ich ministra mieści fałszu od początku do końca. Obietnice i nadzieje przez niego wynurzone nie ziszczą się nigdy. Ciż obywatele wiedzą, że stan graniczny Wirginja odpierał z powodzeniem usiłowania najazdu, i że co się tyczy rządu związkowego, napotka on zawsze takiż sam opór. *Szczupłe terytorjum,* zostające, podług wyrażenia się p. Sewarda, w ręku skonfederowanych południowców, zajmuje przestrzeń większą od nie jednego wielkiego mocarstwa europejskiego. Cel do którego dążył p. Seward, nie został osiągnięty. Rząd cesarsko-francuzki nie naraziłby się na podobną odmowę, gdyby nie był powziął z góry stanowczego zamiaru. Uznanie przez Francję niepodległości stanów południowych, uważane jest jako niezawodny rezultat szorstkiej odmowy p. Sewarda. Lecz podobne uznanie nie zmieniłoby w niczem materjalnego położenia stron wojujących i nie zdołałoby położyć końca wojnie".

Dalej *Morning Post* zastanawia się nad powodami, które mogłyby skłonić Francję do czynnego mięszania się w sprawy Ameryki północnej i oświadcza, że tryumf Północy nie zapewni Europie w żadnym razie powrotu do dawnego łatwego zaopatrywania się w bawełnę. Następuje potem wyszczególnienie środków przedsiębranych od niejakiego czasu przez rząd waszyngtoński: emisja pieniędzy papierowych, nadzwyczajny pobór do wojska i t. d. Dziennik angielski powiada, że rząd stanów północnych nie reprezentuje bynajmniej narodu, i kończy temi słowy: „Cierpliwość z jaką prasa Północy, będąca głosem narodu, notuje te wszystkie prawa dziwaczne, wyjaśnia się chyba powszechnem przekonaniem, że prawa te nie zostaną w życie wprowadzone. Kongres związkowy zdołał, tak samo jak i rząd związkowy, ściągnąć na siebie pogardę nie tylko narodu, który powinienby reprezentować, lecz także całego świata ucywilizowanego".

W ogóle rozumowania gazet angielskich o kwestji północno-amerykańskiej stają się coraz bardziej stanowczemi. Co do rządu waszyngtońskiego, prawdą jest, iż ten popełnia jeden błąd po drugim i budzi na około siebie coraz większe niezadowolenie.

Austrja.

Wiedeń, 8 Marca. Kancelarja nadworna siedmiogrodzka ukończyła już swe prace około prawa dotyczącego wyborów do sejmu siedmiogrodzkiego. Prawo wyborcze oparte zostało na dawnem takiemże prawie, z uwzględnieniem atoli zasad nowego życia państwowego i słusznych wymagań każdej narodowości. Podług tego prawa, utrzymaną także została dawna instytucja regalistów, t. j. członków sejmu mianowanych przez rząd z liczby większych właścicieli ziemskich. Rząd wezwie takich właścicieli, którzy w podobnym charakterze na poprzednim sejmie zasiadali, ażeby swe dawne miejsca niezwłocznie po otwarciu posiedzeń zajęli; jednocześnie rząd zamianuje na członków tegoż sejmu pewną liczbę innych posiadaczy dóbr. Jedyna ważna w prawie wyborczem zmiana na tem zależy, że reprezentacja w sejmie zastosowaną zostanie nie do komitatów, lecz do liczby mieszkańców każdej narodowości.

Deputacja posłana do Wiednia przez peszteński stan kupiecki, w zamiarze wyjednania reformy węgierskiego prawodawstwa handlowego, przyjętą została nie tylko przez kanclerza nadwornego węgierskiego hr. Forgacza, lecz także przez sędziego kurjalnego hr. Appponyi; ta ostatnia okoliczność na tem większą zasługuję uwagę, iż petycja, którą deputacja podała w Wiedniu Cesarzowi, wychodzi z zasady wprost przeciwnej zamierzonemu przez sędziego kurjalnego zwołaniu komisji złożonej z mężów zaufania. O komisji tej hr. Apponyi wspomniał przyjmując pomienioną deputację, której nadmienił zarazem, że węgierski kanclerz nadworny przedsięwziął środki, ażeby stan kupiecki w Węgrzech mógł przeprowadzić swe życzenia i widoki z jak największą stanowczością i powodzeniem. W tym celu reprezentanci handlu nie zostaną mianowani do komisji kurjalnej przez sędziego kurjalnego, jak to będzie miało miejsce z innymi członkami, lecz mają być wybrani przez stowarzyszenie kupców peszteńskich, tak iż członkowie z tego stanu będą mogli powoływać się na mandat dany im przez pierwszorzędnych przedstawicieli handlu węgierskiego. Rozprawy tej komisji będą stenografowane, a sprawozdaniom z posiedzeń zapewniona zostanie jawność, dla zaznajomienia publiczności z motywami zmian które mają być zaprowadzone w prawie wekslowem i dla dania jej sposobnoścj należytego ocenienia rezultatów konferencji. Wiadomo, że komisja kurjalna miała zgromadzić się na początka b. m., lecz sędzia kurjalny bawi dotąd w Wiedniu, zdaniem jednych, z powodu iż cierpienia nie dozwalają mu przedsięwziąć na teraz podróż do Pesztu, podług innej zaś wersji, z powodu iż w kwestji węgierskiej ma zapaść wkrótce decyzja, na którą sędzia kurjalny chce w Wiedniu poczekać.

Francja.

Paryż, 3 Marca. Dziś na posiedzeniu ciała prawodawczego, publiczność nader licznie się zebrała. Galerje były natłoczone jak w czasie rozpraw nad adresem lub nad budżetem. W wyznaczonych dla nich miejscach znajdowali się w bardzo znacznej liczbie senatorowie, członkowie rady stanu, ministrowie, a między innymi p. Fould. Spodziewano się ponownych rozpraw o Meksyku z powodu sprawozdania p. Sergis, dotyczącego dodatkowych kredytów na r. 1862. Sprawozdanie odznaczało się jasnością i szczerością i wypowiadało ostrożnie wprawdzie, surową krytykę przeciw kredytom dodatkowym, które według raportu p, Foulda do Cesarza, miały na zawsze być usunięte. Następnie p. Lemercier podał kilka uwag i żądał ścisłych objaśnień, a zostawiając na boku kwestję meksykańską, jako nie wchodzącą do rzeczy, zajmował się wyłącznie kwesją finansową; użalał się na naruszenie prawa przez otwarcie zamkniętych kredytów, bez zachowania przepisanych formalności.

P. Magne minister bez wydziału, z zadowolnieniem izby wyjaśnił stan rzeczy i jakim sposobem zdarzyło się to, o co się uskarżał p. Lemercier, zapewniając, że podobne okoliczności nie ponowią się. Następnie zabrał głos p. Ollivier i naprzód oświadczył, że nie można ocenić planu finansowego w chwili kiedy jest przedstawiany, bo natenczas otacza go mnóstwo obietnic, lecz dopiero kiedy wejdzie w wykonanie. Badając środki, jakieby mogły być użyte zamiast tych, jakie przedsięwzięto, oświadczył się za przenoszeniem (virement) prostem, które może wszystkiemu zapobiedz. Nie dziwiłby się gdyby to zrobił p. Magne, ale p. Fould sam obala swój system. Ostatnia obietnica uczyniona przez p. Foulda, zamknięcia na zawsze ery deficytów, nie spełnia się. Gdyby zaś zachowano przepisy, nie byłoby deficytu. Pa-

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Radomskiej

w latach 1844 i 1846.

Powiat Kielcki.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr. 55*).

Miasto rządowe Chęciny, W skarbcu znajduje się bardzo misternie wyrobiona gotycka Monstrancja srebrna z pozłacanym Melchizedechem, oraz figurami S-go Bartłomieja i S-tej Jadwigi, pod których wezwaniem kościół tutejszy jest zbudowanym. Piękne to sztuki złotniczej dzieło, pochodzi z roku 1638, jak świadczy napis: Anno 1638, 12 decembr. hoc opus ad ecclesiam Chencinensem comparatum per Reverendum Hiacentum Bielski March. 2. 24 ser: 12. Oprócz tej monstrancji, znajduje się także kielich wielce dawnej roboty, na którym napis należy do liczby tych, do których wyczytania dotąd klucza nie wynaleziono.

W Archiwum kościelnem, oprócz erekcji powtórnej w r. 1583 przez kapitułę Gnieźnieńską wydanej, a w lat kilkanaście przez króla Zygmunta III-go zatwierdzonej, znajduje się jeszcze ustanowienie prebendy S-go Mikołaja, przez Wincentego h. Doliwa Arcybiskupa Gnieźnieńskiego w r. 1443, oraz erekcja ołtarza S-tej Trójcy, przez Macieja z Bogdanów, Kanonika Kurzelowskiego w r. 1530. Ołtarza tego nie masz w dzisiejszym Chęcińskim kościele, i jest wielkie podobieństwo do prawdy, że erekcja ta dotyczy ołtarza S-tej Trójcy dawniej w Chęcinach istniejącego, z którego żaden ślad już dzisiaj nie pozostał.

Kościół Panien Franciszkanek, założony został w r. 1643, jak świadczy znajdująca się w nim kamienna tablica. Kościół ten oprócz 2-ch nagrobków nie ma nic osobliwego.

Kościół KKs. Franciszkanów, niewiadomo kiedy założony, zniszczonym został przez Szwedów, którzy znajdujących się w nim 3-ch zakonników: Jędrzeja Cybulskiego, Florjana Zielińskiego i Halicza, zamordowali. Obraz wystawiający tych zakonników znajdował się dawniej w kościele, po przerobieniu zaś onego na gmach więzienny do kościoła PP. Franciszkanek przeniesionym został i tam na korytarzach klasztornych wisi.

Żadne oryginalne przywileje nie znajdują się w Archiwum Magistratu Chęcińskiego. Jest tylko w Aktach bardzo szczegółowy ich opis, z którego się okazuje, że dawnością swoją 15-go wieku sięgały. Same autentyki za Rządu Austrjackiego, do Lwowa przeniesione, niewiadomo gdzie się teraz obracają. Cechy, (których jest 5) przywileje swoje u siebie trzymają. Najdawniejsze z nich, to jest z r. 1565 posiadają szewcy. Po nich idą krawcy, niegdyś osobny cech stanowiący, a dziś do tak zwanego cechu wielkiego, czyli skombinowanego należący;—tych przywileje r. 1569 sięgają. Piekarze mają dokumenta swoje z czasów Zygmunta III-go, ale tylko w kopjach, kuśnierze datują się od roku 1640, czyli od panowania Władysława IV-go. Rzeźnicy zaś dopiero za Rządu Austrjackiego w cech urządzeni zostali.

Chęciny słyną łomami marmuru. Znajduje się ten kamień tutaj w wielkich masach i jest albo brunatny, albo też mięsnego koloru plamisty. Ostatni jest obfitszy i z niego to wyrobioną została kolumna Króla Zygmunta IIIgo. Łoże tej kolumny, dotąd jeszcze znajduje się w jednem z otaczających miasto wzgórzów. Dawniej kopano tutaj także srebrodajny ołowiany kruszec, który na mocy przywileju Króla Zygmunta Augusta z r. 1550, wolno było każdemu dobywać, z obowiązkiem oddawania do Skarbu Królewskiego tak zwanej Olbory, to jest daniny $1/10$ części utopionego kruszcu.

Niedaleko od tego miasta, nad rzeką Czarną, miało miejsce za panowania Augusta II-go krwawe ze Szwedami zajście.

Poległych na placu boju Szwedów, nie mogąc pogrzebać, powrzucano ich do rzeki i odtąd miejsce to Trupienicem się nazywa.

Przed laty znajdowała się w Chęcinach wielce ciekawa starożytność, z czasów jeszcze pogańskich pochodząca, Babą zwana. Było to wykute z kamienia Bożyszcze, które przy wjeżdżaniu do miasta całowano; poniewierało się długo na ulicy, aż je przed r. 1830 do Warszawy przewieziono i w zbiorach b. Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół nauk umieszczono. Bałwan ten wraz z powyższemi zbiorami do Petersburga pczewiezionym został.

Wieś prywatna Mokrsko. Położona na nizinie na prawym brzegu rzeki Nidy, prawie naprzeciwko miasta Sobkowa. Piotr Kmita Wojewoda Krakowski, wystawił w tej wsi w połowie 16-go wieku, mały zameczek w stylu włoskim, w którym przemieszkiwał niekiedy, a to z powodu blizkich z królową Boną stosunków, która jako wdowa po królu Zygmuncie I, zamek Chęciński miała sobie oddany.

Późniejsze losy tej budowli nie są znane, z pozostałych jednakże murów widać, że w końcu przeszłego wieku, jeszcze mieszkalną być mogła. Mury te albowiem dochowały się w całości oprócz dachów i sklepień, oraz tego wszystkiego, co z drzewa lub żelaza mogło być wyrobione. Zamek ten składał się z dwóch części, jak się zdaje nie jednocześnie stawianych, jedna z nich na dwa, druga na trzy piętra była zbudowaną—nad bramą wjazdową miał wieżę z przodu płaską, z tylnej strony okrągławą. Budowany był z białego kamienia na wapno, z kamiennemi węgłami i futrami od okien, oblany do koła wodą i wielkiemi drzewami obsadzony. Zwaliska tego zameczku wśród rozkosznego, ale zaniedbanego ogrodu sterczące, mogły by być ozdobą okolicy, gdyby nie nizkość położenia, które sprawia, że nie zawsze pieszo do nich dostąpić można.

Miasto po-duchowne Jędrzejów. Osada ta pierwotnie zwana Brzeźnicą, darowaną została przez Janisława herbu Gryf, Biskupa Wrocławskiego, zakonnikom reguły S-go Bernarda z Marymundu sprowadzonym, dla których nieco o podal kościół z klasztorem tenże Biskup w r. 1140 zbudował. Nazwisko tej osady przemienione zostało na Andrzejów, czyli Jędrzejów od imienia jednego z późniejszych opatów, a Bolesław Wstydliwy w r. 1271 wyniósł ją do stopnia miasta i prawem Niemieckiem nadał.

Kościół parafjalny w połowie XV-go wieku, jak się zdaje, przez Mikołaja h. Odrowąż Opata wzniesiony, dosyć okazałą ma budowę—zewnętrznem tylko potynkowaniem jest zeszpecony. Dach ma ostry, gontem kryty, a wewnątrz sklepienie ścian, filarami podparte. Na północnej ścianie od strony zewnętrznej, znajdują się wypukło na kamieniu wyrobione herby Prus i Odrowąż, oraz takaż tablica z napisem gotyckim wypukło rżniętym, którego część tylko pozostała. Tablica ta zdaje się pochodzić z r. 1479 i obejmować wzmiankę o erekcji kościoła. Wnętrze tej świątyni, malowane jest na mokro pendzlem wcale niezgorszym. Nagrobków jest 6, z tych najdawniejszy Łagowskiego i jego żony Doroty ze Słupskich, zmarłych w r. 1595 i 96, z marmuru siwego, bez żadnych ozdób, z samym tylko napisem, przez syna tychże Łagowskich wystawiony. Inne nagrobki należą do samych tylko Proboszczów tutejszych, jako to: Ks. Sebastjana Andryszewskiego, zmarłego roku 1643. Ks. Jana Wysoccyzny, zmarłego roku 1679. Ks. Błażeja Szabczyńskiego, zmarłego r. 1699 i Ks. Franciszka Antoniego Ziembickiego, zmarłego 1788 r. Wszyscy ci Proboszcze, posiadali wyższe w hierarchji Duchownej dostojeństwa i wszyscy byli dobrodziejami tutejszego kościoła.

Pośmiertne ich pomniki są bardzo skromne, ostatniego tylko z portretem na blasze malowanym. Kościół ten w dobrym znajduje się stanie.

Kościół po-Cysterski, o 2 wiorsty za miastem położony, należy do nastarożytniejszych, a razem i najpiękniejszych religijnych pamiątek w Polsce. Założony jak wyżej namieniłem w r. 1140 i za życia jeszcze S-go Bernarda założyciela reguły Cysterskiej, jego uczniami z Marymundu we Francji obsadzony. Przy tym kościele, Wincenty syn Kadłubka, jeden z najdawniejszych Kronikarzy Polskich, złożywszy Infułę Krakowską w r. 1218, jako zakonnik zamieszkał, i tamże w r. 1323 pobożnego żywota dokonał, później w poczet świętych policzony.

Gmach ten kilkakrotnie przerabiany, ma zewnątrz styl 18-go wieku, facjata jego piękna, a dwie wyniosłe wieże pomimo położenia kościoła na nizinie, zdaleka się ukazują. Wewnętrzne tylko sklepienia kształtem swoim o jego dawności świadczą. Stawiany jest z ciosu, pokryty miedzianą blachą, wewnątrz pięknie malowany alfresco i ma organy wielkie, niegdyś w całym kraju najsławniejsze.

Zabudowania klasztorne od supresji Cysterskiego Zgromadzenia pozbawione opieki, idą w zupełną ruinę— do niektórych części gmachu trudno się nawet dostać, a szanowana niegdyś jak relikwja maleńka cela pobożnego kapłana i dziejopisa kraju, Wincentego Kadłubka, gruzami jest zawaloną.

Na krużgankach klasztornych jest kilka starożytności. Najważniejszą z nich jest tablica kamienna z wypukło wyrobionym napisem w słowach, *Nicolaus, Odrowanz, Abbas hoc opus fecit.* Obok niej jest druga tablica a na niej wgłąb wyryty rok A. D. 1475. Dwie te tablice stanowiły kiedyś jeden kamień, przez przetrącenie na dwoje rozpołowiony i tak w ścianę wmurowany.

nu Ollivier odpowiadał sprawozdawca, p. Sergis, dowodząc, że wydatki te były spowodowane koniecznością, że finanse francuzkie są w stanie kwitnącym. Po kilku słowach p. Olliviera, prawo zostało przyjęte przy ośmiu przeciwnych mu głosach. Następnie uchwalono prawo, dotyczące uregulowania budżetu z 1859 r., bez opozycji i bez rozpraw.

Onegdaj Książę Napoleon niesłychanie świetnie przemawiał w radzie stanu przeciwko projektowi Uchwały senatu, dotyczącej przywrócenia prawa własności ziemskiej arabom. Silne argumenta Księcia Napoleona, zjednały na jego stronę chwilowo członków rady stanu, lecz wczoraj po naradzie Cesarza z marszałkiem Randon, i prezesem rady stanu, p. Baroche, ten ostatni dodał do pierwotnego projektu poprawkę, która czyniąc pewne ustępstwa zasadom bronionym przez Księcia Napoleona, utrzymywała główne myśli, wyrażone w liście cesarskim. Prawdopodobnie poprawkę tę przyjęła rada stanu. W czasie rozpraw, kiedy p. Baroche chwilowo wyraził sprzeczne z tem co poprzednio powiedział zdanie, Książę Napoleon rzekł: „Panie prezesie wracasz do dawnych błędów", lecz spostrzegłszy, iż za daleko się posunął, zaraz dodał: „Nie mówię tego aby panu sprawić przykrość, bo przypominając panu przeszłość, przypominam panu dawne pańskie zwycięztwa." P. Baroche jednak przy innej okoliczności przypomniał księciu, aby z większą starannością dobierał wyrażeń.

Z dobrych źródeł zapewniają, że minister skarbu p. Fould, jest cierpiący i że w istocie ma zamiar udania się do swej letniej rezydencji w Tarbes, dla odetchnięcia powietrzem gór; lecz opuści Paryż, nie na miesiąc jak głoszono, lecz tylko na ośm dni i jedynie z powodów zdrowia, z polecenia lekarzy, którzy koniecznie zalecili mu zmianę powietrza.

Wczorajszy obiad w Tuilleries bardzo był świetny; znajdowało się na nim około ośmdziesięciu deputowanych. Cesarz i Cesarzowa po obiedzie rozmawiali z współbiesiadnikami. Cesarz między innemi powiedział kilku członkom komisji budżetowej, że zamierza znacznie powiększyć budżet ministerstwa robót publicznych. Bezwątpienia słowa te stosowały się do czwartej sieci kolei żelaznej, nad projektem, do której pracuje już p. Rouher. Cesarz może być pewny, że pod tym względem nie napotka najmniejszej opozycji w izbie, ponieważ czwarta sieć kolei żelaznych będzie użyteczniejsza dla masy ludności, od trzech dawniejszych sieci.

Król Wirtembergski, bawiący obecnie w Nicei, w pierwszych dniach kwietnia uda się do Genewy, gdzie zabawi jakiś czas, a następnie powróci do swego kraju. Margrabia Pepoli przejeżdżał w tych dniach przez Genewę, udając się na swe stanowisko.

Włochy.

Turyn, 4 *Marca*. Najważniejszym faktem jest uchwała izby na korzyść gabinetu co do pożyczki, przyjęta tak ogromną większością, wskazującą przywrócenie dawnej większości, ponowienie ważnego aktu, znanego we Włoszech pod nazwą *connubio*. W istocie mogło być zadziwiającem, iż mężowie trzymający się jednych zasad politycznych, równo przywiązani do jedności Włoch z monarchją konstytucyjną pod berłem Wiktora Emanuela, mogli różnie głosować i z różnych stanowisk zapatrywać się na politykę. Ministrowie, którzy objęli ster rządu po gabinecie p. Ratazzego, może są zręczniejsi od swych poprzedników, lecz postępują według tych samych c oostatni zasad politycznych, to jest dążą do utrwalenia jedności włoskiej, zwalczenia stronnictw krańcowych, a zachowania się z ostrożnością i roztropnością, w kwestji rzymskiej i weneckiej. Różnica pomiędzy ludźmi mającemi jednakowe zasady była bezsensem. Trzeba było ją znieść koniecznie, a szczególniej obecnie, kiedy nie publiczne fakta usunęły wszelkie roszczenia i kandydaturę jednej osoby, a pojednanie miało nastąpić pomiędzy ludźmi niemającemi powodów do wzajemnych uraz.

Pierwsze usiłowania ukazały się przed miesiącem przy wyborze wice-prezesów izby deputowanych. Na nieszczęście usiłowania te pozostały bezskuteczne; większość rozdzieliła się przy głosowaniu, przyczem okazało się 72 głosów opozycyjnych. Gabinet był zadowolniony iż potrafił dowieść, że może się bez nich obejść lecz pilnie pracował, nad pojednaniem. W skutku tych starań przy głosowaniu nad pożyczką, mającem charakter polityczny gabinet otrzymał 204 głosów, na 236.

Tym sposobem została utworzona na nowo większość z czasów Cavoura, a gabinet uzyskał siłę i przewagę potrzebną dla utrwalenia i uzupełnienia jedności włoskiej. Jest to najważniejszy rezultat otrzymany dotąd przez gabinet nowy, którego nie mogli osiągnąć ani p. Ricasoli ani p. Ratazzi, a który po większej części należy zawdzięczać p. Peruzzemu, najzdolniejszemu z członków obecnego gabinetu, który z czasem będzie i nominalnie jego prezesem, tak jak teraz jest już faktycznie.

Rozumie się takie przymierza zawierane są pod warunkiem przyjęcia do gabinetu dwóch lub trzech naczelników stronnictwa, które się przyłącza. Tak przy utworzeniu *connubio*, zawarowano prezesostwo izby deputowanych dla p. Ratazzego i t. p. I dziś bezwątpienia stronnictwo łączące się, będzie powołane do udziału w rządzie; wiele w tym względzie krąży pogłosek, lecz prawdopodobnie p. Sella, b. minister skarbu, obejmie wydział handlu w miejsce p. Manna, który wróci do izby obrachunkowej.

Zresztą gabinet pozostanie w teraźniejszym składzie, z wyjątkiem może p. Fariniego, którego pogorszający się stan zdrowia, może zmusić do usunięcia się. Natenczas prezesostwo rady ministrów należałoby się p. Peruzzemu, lecz ponieważ mąż ten stanu nie dba o pozory, a ponieważ miłość własna jednego z jego kolegów, mogłaby ucierpieć z tego powodu, prawdopodobnie p. Pasolini otrzymałby tytuł prezesa gabinetu, którego duszą zawsze pozostanie p. Peruzzi.

Wczoraj wniesiony został do senatu projekt dotyczący pożyczki, który uznano za niecierpiący zwłoki. Biura mianowały już komisarzy, tak że głosowanie odbędzie się w sobotę, a w niedzielę prawo przedstawione będzie do podpisu Królowi. P. Alfons Rotszyld już od dwóch dni bawi tu w celu zawarcia układów co do tej pożyczki, kilkakrotnie już widział się z p. Minghettim, ale jak zwykle we Włoszech, nic jeszcze ostatecznie nie zostało ukończone. Podobno idzie o to, że dom Rotszylda chce wziąć całą pożyczkę, a p. Minghetti część chce zostawić na zapisy publiczne. P. Bixio, bawiący tutaj także, robi propozycje co do pożyczki, ze strony strony stowarzyszenia kredytu ruchomego francuzkiego i jego filij; lecz raczej dla formy i dla okazania, że w razie gdyby ta instytucja zaprowadzona była we Włoszech, nie zostawiłaby rządu w kłopocie. Był to także sposób posunięcia naprzód nieszczęśliwej sprawy stowarzyszenia kredytu ziemskiego, która do wczoraj tyle napotykała przeszkód. Wczoraj dopiero bowiem komisja parlamentarna większością 5 głosów przeciw 3, ostatecznie przyjęła propozycje pp. Fremy, Bixio i Pereire. Państwo włoskie zrozumiało, że dla przebycia obecnego przesilenia finansowego, nie jest zbyteczna pomoc i p. Rotszylda i p. Pereire i obydwóch nie zraża.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 8 *Marca*. Parostatek *Asia* przywiózł wiadomości z Nowego-Jorku z d. 25 lutego. Wojska związku rozpoczęły bombardowanie Vicksburgu 18 lutego. Statek pancerny *Queenwest* z floty związkowej, został przez skonfederowanych zajęty na rzece Czerwonej. Krążyła pogłoska, że jen. Rosenkranz posunął się ku Tennessee. W Nowym Orleanie miało miejsce zaburzenie, z powodu organizacji pułków murzyńskich; kilku oficerów zostało uwolnionych ze służby. Senat w Waszyngtonie uchwalił zawieszenie aktu *Habeas corpus*. Ośmset ludzi jazdy skonfederowanych wkroczyło do Richmondu w Kentucky. W okolicach północno-wschodnich wzrasta niezadowolnienie z powodu zarządu p. Lincolna.

Frankfurt nad Menem, 9 *Marca*. *Frankfurter Journal* donosi, jako wiadomość niewątpliwą z Monachium, że rząd tymczasowy w Atenach, dla oszczędności, wkrótce odwoła wszystkich repezentantów przy mocarstwach zagranicznych.

Marsylja, 7 *Marca*. Według wiadomości z Rzymu z d. 4 marca, minister skarbu p. Ferrari miał także objawić zamiar podania się do dymisji. Papież jednakże oświadczył, że dymisji tej nie zatwierdzi; życzenie Jego Świętobliwości jest, aby gabinet pozostał w swym obecnym składzie. — Z Neapolu donoszą, że banda Pilonego została z nienacka napadniętą, w czasie gdy zasiadła do uczty przygotowanej na 40 osób. Banda ta zdołała jednakże uciec, z wyjątkiem jednego ranionego który następnie został rozstrzelanym.

Turyn, 7 *Marca*. Izba deputowanych zajmowała się dziś budżetem wydziału oświecenia publicznego. W poniedziałek będą się w senacie toczyły rozprawy nad pożyczką.

Turyn, 8 *Marca*. W senacie zostało przedstawione sprawozdanie komisji, dotyczące pożyczki. Sprawozdawcą był hr. Revel. Sprawozdanie to wnioskuje za przyjęciem projeku. Roztrząsa ono system finansowy, przedłożony przez ministra skarbu i sądzi, że takowy, jeżeli będzie dokładnie przeprowadzony—może osiągnąć cel zamierzony. Włochy będą mogły niewątpliwie zaspokoić zaciągnięte przez się długi; prawość rządu nie dopuszcza żadnej w tej mierze wątpliwości. Jednakże—mówi dalej sprawozdanie—oskarżają nas o zaniedbanie reorganizacji wewnątrznej ekonomicznej i finansowej i o częste zaciąganie pożyczek. Jeżeli stanowczo zajmiemy się kwestjami ekonomicznemi i zmianami podatków, kredyt nasz wkrótce się podniesie.

Raguza, 7 *Marca*. Depesza z Konstantynopolu rozkazała ukarać muzułmanów z Kolasina, którzy się dopuści napaści na Chrześcjan w Bielopolu. Ferruk-Pasza wysłał trzy bataljony i dwieście basziboizuków do Kolasina, celem schwytania przewodców tego zaburzenia.

Bukarest, 6 *Marca*. Wczoraj po doręczeniu adresu, krążyła pogłoska, że vice-prezes zgromadzenia wystąpił przy tej sposobności w sposób obraźliwy dla osoby księcia. Deputacja, mianowana przez pięćdziesięciu reprezentantów, którzy się uchylili od adresu, udała się niezwłocznie do zamku w celu zaprotestowania przeciw temu postąpieniu, i ofiarowania swych usług monarsze. Wypadki te sprawiły żywe wrażenie w kraju.

Konstantynopol, 5 *Marca*. Pp. Oppenheim i wspólka zawarli z rządem układ co do pożyczki 700,000 funt. szt., a bankierowie miejscowi takiż układ na 500,000 funt. szt. Pożyczki te, są przeznaczone na spłacenie długów konsolidowanych wewnętrznych, których termin wypłaty wypada w marcu i w maju.

Ateny, 8 *Marca*. Konsul bawarski p. Bernau, został przeprowadzony z gmachu policji do więzienia kryminalnego.

Berlin, 9 *Marca*. Znów krążą pogłoski o projektowanym składzie nowego gabinetu. W marcu mają być powołane sejmy prowincjonalne.

Berlin, 9 *Marca*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, na którem byli obecni ministrowie hr. Lippe i p. v. Mühler, deputowani pp. Schultze (z Berlina), Immermann i ich towarzysze w liczbie 180, podali projekt do prawa, dotyczący odpowiedzialności ministrów. Projekt ten został przekazany do zbadania komisji, która ma być w tym celu wybrana, i będzie się składać z 14-u członków.

Turyn, 9 *Marca*. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, toczyły się dalej rozprawy nad pożyczką. Pp. Vacca Scotto, Pintori i Montanari przemawiali na korzyść projektu, żądali jednak, aby gabinet zaprowadził znaczne oszczędności.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj z rana około godziny 7-ej niebo było na pół pogodne, słońce ukazało się na chwilę, przez resztę dnia pochmurne; od godziny 4-ej wieczorem mżyło, od godziny 5-ej wieczorem do późna w nocy śnieg gęsty padał. Średnia temperatura dnia jest $1\frac{1}{5}$ stopni Réaumura zimna; w nocy $3\frac{1}{10}$,— największe ciepło po południu $\frac{1}{5}$ stopnia Réaumura. Barometr opadał, średnia jego wysokość jest 743,87 milimetrów. Elektryczność 26 stopni. Przed południem panował wiatr mierny wschodni, po południu północno-wschodni.

— Dwuletnia Joanna Golisz, córka włościanki z wsi Wojciechowice duże, gminy tegoż nazwiska, pow. Gostyńskiego, dnia 22 Grudnia r. z. pozostawiona w domu bez dozoru, zapaliła na sobie odzież od płonącego ognia na kominie, i tak niebezpiecznie została poparzoną, że wkrótce żyć przestała.

— Mateusz Misiak, lat 24 liczący, parobek z gminy Łękińsko, pow. Piotrkowskiego, d. 24 Grudnia r. z., ścinając w lesie drzewo, ciężarem jego tak niebezpiecznie został przygnieciony, że na miejscu życie postradał.

— Ireneusz książę Ogiński, kurator honor. gimnazjum kowieńskiego, radca tajny, mistrz dworu J. C. M., d. 18 b. m. umarł w Retowie.

— *Karaimi*, odróżniający się od innych Izraelitów trzymaniem się ścisłem litery Starego Testamentu, a odrzucaniem wszelkich tradycij i wykładów ustnych, mieszkają tylko w gub. wileńskiej, kowieńskiej i wołyńskiej, oraz na półwyspie Taurychkim. Liczba ich jest tam w ogóle nader szczupłą. Zarząd spraw duchownych Karaimów, był aż dotąd skoncentrowany w Eupatorji w Krymie, co naturalnie, przedstawiało liczne niedogodności z powodu wielkiego oddalenia tego miasta od Trok, gdzie Karaimi najliczniej przemieszkują. Z tego powodu czyczynione były przez nich starania o ustanowienie w Trokach osobnego zarządu spraw duchownych, podległego jednak Eupatoryjskiemu. Ustanowiona szczególna do rozwiązania tego zagadnienia komisja w Peterburgu, dotąd jeszcze niepostanowiła ostatecznie w tym przedmiocie.

—Żydów Talmudystów, w dziewięciu gubernjach zachodnich, oraz w gubernji kurlandzkiej, inflanckiej, połtawskiej, czernihowskiej, taurychkiej i obwodzie bessarabskim, było w r. 1860 razem płci obojej głów 1,381,860. Najwięcej ich znajduje się w gub. kijowskiej, bo 228,515, w podolskiej 191,847 i wołyńskiej 185,833; najmniej w gubernji inflanckiej 1,198, ekaterynosławskiej 7,450 i taurychkiej 9,702. Cała ta ludność ma do służby bożej synagog 585 i pomniejszych domów modlitwy 2,333; rabinów zaś i innych osób spełniających zarazem obowiązki religijne i zarządzających sprawami gmin, było 5,679 osób.

— *Odeska droga żelazna. W Odeskim wiestniku* czytamy co następuje: „To czego kraj dawno oczekiwał z niecierpliwością, w czem pokładał ostatnią nadzieję przywrócenia dawnej swej pomyślności, w czem nareszcie upatrywał jedyny środek do energicznego spółzawodnictwa z zagranicznymi producentami zboża—to nareszcie zaczyna się zamieniać w fakt rzeczywisty. Za przybyciem Noworosyjskiego i Besarabskiego jenerał-gubernatora i naczelnika okręgu wojennego Odeskiego, jenerał-adjutanta Kotzebue, Odessa z radością dowiedziała się, iż otrzyma drogę żelazną. Najjaśniejszy Pan, ze względu na potrzeby kraju Noworosyjskiego, zdecydować raczył, aby od Odessy rozpoczęto badania nad najtańszym sposobem przeprowadzenia dróg żelaznych, i w tym celu postanowiono przystąpić do budowy pierwszego oddziału, od Odessy do Bałty, z rozgałęzieniem do m. Parkany, nad Dniestrem, na przestrzeni około stu wiorst. Roboty na tym oddziale rozpoczną się może już w roku bieżącym, do czego zamierzają nawet użyć części wojsk. Środek ten bezwątpienia wpłynie na taniość budowy drogi, a nie odrywając zarazem sił roboczych od gospodarstwa rolnego, nie dopuści podrożenia zapłaty robotników podczas urodzajów, co w obecnej porze głównem staraniem być powinno. Po wielu latach nieurodzajnych, pierwszy rok urodzaju będzie musiał przywracać finansowe zasoby kraju, i zapełnić choć w części ów brak kapitałów prywatnych, na który ze wszech stron użalania słyszeć się dają.—Mniej lub więcej pospieszna budowa oddziałów pozostałych, od Bałty do Kijowa, zależeć będzie tak od okoliczności, jak i od spółdziałania miast, oraz właścicieli ziemskich prowincij południowo-zachodnich Rosji."

— Ks. Strossmajer, biskup djakowarski, śremski i bośniacki, nadesłał redakcji czasopisma *Pesztbudinske Wedomosti* 1,000 zł. reń., jako ofiarę ze swej strony dla Maticy słowackiej. Toż czasopismo nie przestaje ogłaszać, w każdym swym numerze, ofiary pieniężne, jakie na tenże cel z rozmaitych stron napływają.

— W czeskiem mieście Milewsku odbyła się 8-go b. m. beseda muzykalna i deklamatorska, na pamiątkę tysiącletniej rocznicy przyjęcia przez czechów i morawian, za sprawą SS. apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, wiary chrześciańskiej. Dochód z tej besedy przeznaczony został na rzecz pogorzelców miasteczka Borotina.

— Ogłoszony niedawno drukiem pierwszy zeszyt wydawanej w Brnie publikacji, pod tyt.: *Statistische Arbeiten der Handels-und Gewerbekammer in Brünn*, obejmuje nadzwyczaj starannie opracowany przegląd ruchu przemysłowego i handlowego w okręgu zostającym pod brneńską izbą handlowo-przemysłową, w przeciągu czasu od 1857 do 1861 r. Dalszy ciąg tej publikacji statystycznej rychło nastąpi, izba bowiem pomieniona zyskała do tej pracy ludzi specjalnie pod tym względem ukształconych.

— Dziennik *Courrier du Bas-Rhin* z pierwszych dni marca, donosi o zjawieniu się bocianów na wieżach zamków feudalnych w Thann i Ribeauvillé, skąd wnosi, że nie należy się obawiać powrotu zimy. Korespondent z Bordeaux dziennika *Salut de Lyon*, pisze, że w okolicach pierwszego miasta, drzewa morelowe i brzoskwiniowe okryte są kwiatem jakby w kwietniu. Podobne zjawisko ukazuje się na całym południu Francji. W Ljonie spodziewano się tego samego za kilka dni, jeżeli się nie zmieni wiejący tam wiatr południowy i południowo-zachodni, bo pączki są już nabrane i tylko czekają sposobnej chwili do rozwinięcia się.

— Można w następujący sposób urządzić sobie maść do szczepienia drzew, bardzo mało kosztującą. Należy wziąć smoły z węgla kamiennego, zwanej z angielska *coaltar*, i dodać do tego, według *Journal d'agriculture progressive*, $\frac{1}{5}$ część wosku żółtego, co dokładnie zmięszać należy z przesianym popiołem drzewnym. Smoła swym zapachem oddala wszystkie szkodliwe owady. Można także mięszać żółty wosk z 50% co do wagi oleju lnianego, co także stanowi doskonałą maść do szczepienia, która nie wala rąk, zachowuje elastyczność po wyschnięciu, a jednak nie topnieje i dobrze przystaje do drzewa. W każdym razie do wszelkich mięszanin używanych przy szczepieniu, należy dodawać wosku żółtego, dla ochronienia ich od topnięcia na słońcu.

— *Polinezja. Wyspy Sandwich, Othaiti.* Na kuli ziemskiej istnieje nader interesujący zakątek, zapomniany prawie przez świat stary i nowy, skutkiem napływu wypadków i ważnych kwestij spółczesnych. Włochy, Grecja, Chiny, Kochinhina, Japonja, Stany Zjednoczone, Meksyk, pochłaniają uwagę powszechną, i nikt w obecnej chwili nie zajmuje się rozkosznemi wyspami Oceanji wschodniej, tworzącemi tak zwaną Polinezję.

Ze wszystkich grup wysp Oceanu Wielkiego, archipelag Sandwichski, albo właściwiej Othaiti, najbardziej znany, ucywilizowany więcej od innych i najczęściej zwiedzany przez europejczyków, zajmuje północną częsc Polinezji. W Othaiti ustaliła się już regularna forma monarchji konstytucyjnej, z dobrze uorganizowaną flotą, czynnym handlem i znaczną liczbą zakładów naukowych, w których wykładany jest nawet język grecki, bardzo zajmujący młodych othaitczyków.

Najznaczniejsza z tych szkół, Łagannali-

Pod niemi w ozdobnych kołach znajduje się Imię Jezus i Imię Marja w monogramatach.

Przedostatnim opatem tutajszym był niejaki ksiądz Niegolewski, rodzony brat Łysogórskiego Opata. Światły ten i ukształcony człowiek, podróżował wiele i zaszczycał się osobistą przyjaźnią Maniniego ostatniego Weneckiego Doży, którego portret z tego powodu znajduje się na krużgankach klasztornych.

Kościół Jędrzejowski, po częściowem swojem spaleniu, winien temu Opatowi odnowienie i pokrycie dachu blachą miedzianą.

Monstrancja misternej roboty, w stylu częścią gotyckim, częścią włoskim wykonana, przeniesioną została ze Skarbcu tutejszego do Kolegjaty w Kielcach.

Miasto rządowe Małogoszcz. Zdaje się, że w tem małem dziś miasteczku musiał być kiedyś zamek, od którego Kasztelanja Małogoska wzięła swoje nazwisko. Miasto atoli samo dopiero w r. 1408 prawem Niemieckim obdarzone zostało, a nawet na 3 jarmarki oddawna w nim odbywane dopiero od króla Zygmunta III-go formalny otrzymało przywilej.

Kościół parafjalny tutejszy, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, wzniesiony r. 1342 przez króla Kazimierza Wielkiego, należy do ciekawszych w kraju naszym budowli, nie tak pod względem piękności, jak rodzaju architektury, na jaką w powiatach do prowincji Małopolskiej należących nie często natrafić można. Stawiany jest z kamienia i cegły w stylu gotyckim, z jedną wieżą na czele—z częścią kapłańską od nawy niższą, z pobocznemi kaplicami.

Odnowił go w roku 1593 proboszcz Jakób Chrostkowski, zebrawszy na ten cel pomiędzy parafjami składkę. Przy tem odnowieniu ozdobioną została pięknemi niżami wieża, a kaplica bez wątpienia rozszerzona i w dachach swoich poprawiona. Drzwi nowemi kamiennemi odrzwiami opatrzone, nad któremi w ozdobnej kamiennej tarczy wykuty orzeł, a niżej napis:

Me D. Casimirus rex 1342 fundavit. R. Jacobus Chrostkovius 1595 erexit.

W tymże roku na nowo konsekrował go Piotr Tylicki, podówczas Biskup Chełmski.

Oprócz powyższego napisu, jest jeszcze drugi na ścianie:

A. D. 1593 templum hoc edificatum ex elemosinis per Jaco. Chrost. oretur pro eo.

Ołtarze w tym kościele starożytnością się odznaczają.

Miasto po-duchowne Kurzelów. Własność niegdyś Arcybiskupów Gnieźnieńskich, z których Jakób Swinka, przywilejem z r. 1285 do rzędu miast go podniósł, i pozwolił mieszkańcom prawem Szwedzkiem się rządzić. Późniejsi Arcybiskupi: Władysław Oporowski w r. 1442, Jan Łaski w r. 1522, Jan Latalski w r. 1540, Maciej Łubieński w r. 1651, Teodor Potocki w r. 1729, Władysław Aleksander Łubieński w r. 1766, rozszerzali posiadłości tego miasta, i zwalniali mieszczan od rozmaitych obowiązków względem Arcybiskupiego stołu. Oprócz tego król Władysław Jagiellończyk w r. 1424 uwolnił mieszczan Kurzelowskich od opłaty targowego. Zygmunt I-y do dwóch Jarmarków dawniej odbywanych, nadał w r. 1539 trzeci, oraz uwolnienie od opłaty targowego potwierdził, a Stefan r. 1574 oprócz dawniejszych, dwa nowe jarmarki pozwolił odbywać.

Jarosław ze Skotnik h. Bogorja Arcybiskup Gnieźnieński na miejscu dawnego podupadłego kościoła, założył w Kurzelowie piękną Bazylikę i poświęciwszy ją w r. 1360, kolegjatę przy niej erygował. Gmach ten z ciosowego kamienia zbudowany, dochował się do naszych czasów bez żadnej w stylu swoim odmiany,—stawiany jest bez wieży, pokryty gontanym dosyć wyniosłym dachem. Nawa w nim jak się to zwykle dzieje wyższa od części kapłańskiej, a wewnątrz sklepienie, tak jak w kościele Wiślickim, wsparte jest na kolumnach środkiem kościoła w jeden rząd ustawionych.

Ołtarze przerobione zostały i powiększone w r. 1644, co poświadcza znajdujący się za jednym z nich napis:

Deo Trino uni.

Illustrissimus et R. h. Dnus olim Ioannes (sic) [1]) Bogorja Archiēpus Gnesnen. majus hoc altare una cum ecclesia Anno 1360 pius fundator consecraverat

postmodum

Illimus princeps et Rudmus Dnus L. N. R: P. P. P. [2]) propter ampliatam ex necessitate anteriorem partem ejusdem altaris consecravit, illud una cum hoc minore in memoriam SS-mae virginis matris in coelum assumptae, SS Joannis utriusque Mathiae Apostoli, et Adriani Martyris—reliquias.

Jovini et Candidi Martyrum includendo anno Salutis M. D. C. X. L. IV. Die S. Antonii Patavini *v.* capitulum istius eclae. gratitud. ergo pigi memoriae utriusque.

Oprócz powyższej tablicy ma ten kościół jeszcze dwa pomniki pierwszy z r. 1631 Maurycego Fryderyka, Archidjakona tutejszej kolegjaty, Kanonika Łowickiego i Audytora przy Prymasach Gębickim i Wężyku, prebendy Kurzelowskiej założyciela, drugi jednego z mieszczan tutejszych, z r. 1818.

Na zewnętrznej ścianie kościoła znajduje się jeszcze nagrobek Marjanny z Kruzlowej Baranowskiej, Wojewodziny Sieradzkiej, Starościny Nowokorczyńskiej i Przedborskiej, zmarłej w Lublinie r. 1631, w tem ciekawy, że napis wyryty jest na nim w Polskim języku i w ówczesnej pisowni.

W Skarbcu znajduje się piękna gotycka monstrancja.

Wieś prywatna Czarnca. Dziedzictwo niegdyś Stefana Czarneckiego Hetmana Wielkiego Koronnego — bohatera z czasów wojen Szwedzkich.

Kościół przez tego wojownika założony, pamiętny jest jego grobem, nad którym na drewnianej tarcicy wymalowany hetman na koniu. Ciało spoczywa w sklepach pod kościołem w trumnie srebrnemi goździami nabitej.

2. Powiat Miechowski.

Miasto po-duchowne Miechów. Jaxa herbu Gryf wracając z Palestyny z wyprawy Krzyżowej, sprowadził do Polski z Jerozolimy zakonników reguły Ś-go Augustyna stróżów Grobu Chrystusowego (Canonici regulares custodes Sancti Sepulcri), którym oddawszy 3 wsie, to jest: Miechów, Zagurzyn i Komorów, wystawił dla nich kaplicę w Miechowie w r. 1162. Wieś tę wyniósł później do rzędu miast, Przemysław II Książę Wielkopolski i Krakowski przywilejem z r. 1290, obdarzając ją zarazem prawem Niemieckiem. Spory o tron Krakowski jeszcze za życia Przemysława zaszłe, w których i KKs. Bożogrobcy Miechowscy brali udział, po dwakroć stały się przyczyną ruiny miasta. Złupił je w r. 1294 Bolesław książę Mazowiecki, a w 6 lat później Węgrowie popierający sprawę Łokietka. Przy tej ostatniej katastrofie, zakonnicy z Miechowa ustąpić musieli, a ich klasztor w warownię zamieniony został. W kilka lat później Bolesław oddał Bożogrobcom klasztor i dobra, Miechów jednak pozbawił wolności wybierania rajców, którą mu nadane dawniej prawo Niemieckie zapewniało, powierzywszy ich mianowanie Krakowskiemu Wojewodzie.

W latach 1344, 1379, 1506 i 1747 pogorzało znowu miasto z kościołem i klasztorem, a tak częstemi klęskami zubożone, obowiązane prócz tego do licznych względem klasztoru powinności, dopiero po supresji zgromadzenia KKs. Bożogrobców zaczęło się nieco podnosić, ale i to podnoszenie się jego bardzo powolnym idzie krokiem.

Kiedy kościołek przez Jaxę wystawiony okazał się za szczupłym, Wisław Biskup Krakowski w r. 1233 położył kamień węgielny na nową obszerną bazylikę, która w 60 lat zakończoną i w r. 1293 ukończoną została. Budowla ta po kilkukrotnych pogorzelach odnawiana, straciła wszystkie dawne pomniki, i całe prawie piętno swej starożytności. Wymiary tylko jej ścian, wysokość sklepień, podwójnym rzędem rozłożone okna w części kapłańskiej, przekonywają, że była wystawiona w smaku gotyckim 14 wieku, i że dopiero później we wszystkich swych częściach przerobiona została.

Pogorzel z r. 1506 taki temu kościołowi cios zadała w murach i kosztownościach, że powątpiewano, aby kiedy mógł być do pierwotnej swej świetności doprowadzonym. W ostatnim pożarze 1746 r. znowu jasne tylko zostały ściany. Sklepienie upadłe przywaliło groby i wszelkie ozdoby wewnętrzne kościoła w niwecz obróciło. Pomimo tak wielkich klęsk hojnie od Monarchów i prywatnych osób uposażony zakon, podźwignął zawsze z gruzów upadłą świątynię, tak dalece, że dziś jeszcze do najpiękniejszych w kraju gmachów policzoną być może. Jej obszerność, jej przyjemne rozmiary, piękne rzeźby i obrazy każdego uwagę zwracają na siebie. Między ostatniemi celują zwłaszcza dwa umieszczone w ołtarzach, to jest obrazy Ś-tej Anny i Ś-go Józefa, które malował znany nasz artysta Smuglewicz.

Obok kościoła stoi wyniosła i kształtem swym osobliwsza wieża, kulistą zakończona kopułą, na której błyszczy podwójny krzyż złoty, godło tutejszego zakonu. Dolne piętro tej wieży oraz węgły, wystawione z ciosu, ściany zaś z pięknie dobieranej cegły, są dawniejszego budownictwa pomnikiem, i sięgają 13-go wieku,— kopuła zaś sama przez ostatniego proboszcza tutejszego Ks. Nowickiego Biskupa Biblijskiego wystawiona została.

(d. c. n.)

[1]) Powinno być Jaroslaus.

[2]) znaczy Legatus natus Regni Poloniae Primas Primusq. princeps.

una, znajduje się na wyspie Chaoni. — Profesorowie i wychowańcy tej szkoły skreślili i wydali historję archipelagu, pod tytułem „Ka-Mooleo-othaiti" — Naiwny i malowniczy styl tego dzieła przypomina poemata dawnych klasyków. — P Jules Remy, który przemieszkiwał długo między Othaitczykami i zna doskonale ich mile brzmiący język, przetłomaczył i wydał niedawno to ciekawe dzieło, a w przedmowie do swego tłumaczenia nakreślił dość szczegółowy opis archipelagu pod względem jeograficznym, etnograficznym i zoologicznym, dołączywszy zarazem rys organizacji politycznej tegoż archipelagu.

Mnóstwo rzek, spadając z wzgórz i wzniosłych gór, pokrywających wyspy archipelagu Othaickiego, zamieniają się w niezliczoną ilość wodospadów, przedstawiających podróżnikowi obraz wspaniały. Klimat jest tu zdrowy i nader przyjemny. — W Honolulu, głównem mieście najpiękniejszej z wysp Oagu, temperatura średnia w ciągu roku wynosi 21 stopni Farenheita. — Najwyższa dochodzi do 31, a najniższa do 12 stopni.

Wyspy Othaickie pokryte są wspaniałą roślinnością. Przy brzegach tylko Oceanu, wązki pas ziemi, gdzie zrzadka można napotkać drzewa kokosowe i chlebowe, przedstawia widok nędznej i smutnej roślinności; zaledwie jednak wnijdziemy na spadki gór, pagórków i doliny wewnętrzne, a wszędzie spotkamy gęste gaje drzew bananowych, bambusowych, paprociowych, sandałowych i innych krajowych.

W liczbie roślin gospodarskich pierwsze miejsce zajmuje *taro*, stanowiące podstawę pokarmu krajowców; z niej robią oni rodzaj ciasta, nazwanego *pua*. Korzenie rośliny *ki* czyli *ti*, dostarczają także obfitego cukrowatego pokarmu; a oprócz tego wyrabiają z nich napój wyborny. — Pożyteczne rośliny Europy, oraz gorących i umiarkowanych okolic Azji i Ameryki uprawiane są również na wyspach i stanowią główny przedmiot przemysłu handlowego.

Przed przybyciem Cooka, nie było tam żadnych innych zwierząt domowych, oprócz psów, świń, kur i myszy. Od owego czasu rozmnożyły się nadzwyczajnie konie, osły, muły, krowy, kozy, owce, gołębie, indyki, perlice i kaczki. Na jednej z gór głównej wyspy znajduje się przeszło 20,000 dzikich byków i krów, rozrodzonych z jednej pary, zostawionej tam w r. 1792 przez Vancouvera.

Zkąd przybyła ludność Othaiti: z zachodu czy wschodu? z Ameryki, Azji, czyli też z półwyspu Malajskiego? Wnosząc z podobieństwa rysów, języka i obyczajów, p. Remy przypisuje jej pochodzenie malajskie. Othaitczycy wcale nie są podobni do murzynów, ani z koloru twarzy, lekko ciemnej. — Mają oni miękką skórę, duże oczy, czoło bardzo odkryte, nos nieco przypłaszczony, wargi dość grube, włosy czarne gładkie wpadające niekiedy w ryże. — Othaitczycy odznaczają się silnym i pięknym składem ciała. Kobiety są dobrze zbudowane, jak statuy starożytne; a rysy twarzy mają przyjemne i nader powabne.

Othaitczycy znani są z swego wesołego charakteru, i zdaje się stworzeni na to tylko, aby używać życia. Dla tego to trudno pojąć, jakim sposobem mogli, w ciągu kilku wieków, poddać się zabobonowi, nazwanemu *kapu* czyli *tabu*. Był to rodzaj zakazu religijnego, ustanowionego przez starszych i kapłanów, na zasadzie którego mężczyzna i kobieta nie mogli przyjmować razem pożywienia; nawet mąż z żoną i matka z synem nie powinni byli jadać razem. Oprócz tego wzbronionem było używać na pokarm pewne płody, mięso pewnego rodzaju, owoce i t. d.; przepis *tabu* rozciągany był podług zachcenia starszych i kapłanów na przedmioty wszelkiego rodzaju, a przekraczający ów zakaz ulegali karze śmierci.

Ofiary z ludzi należały do liczby obrzędów religji, opierającej się na grubym fetyszyzmie. Po poświęceniu ofiary lud pożerał niektóre części jej ciała; ale w żadnym innym razie ciało ludzkie nie było na pokarm używane.

Pierwsi misjonarze przybyli na wyspy w 1820 r. z Ameryki, a następnie z Angji i Francji. Wpływ ich był nader pomyślny: w obecnym czasie wszyscy mieszkańcy wysp Sandwich są chrześcijanami, wszyscy umieją czytać i pisać. Na nieszczęście, w miarę rozszerzania oswiaty, szerzy się także między krajowcami straszna niemoralność, z powodu ciągłych stosunków z mnóstwem rozpustnych cudzoziemców, tak iż wszelkie usiłowania misjonarzy dla powstrzymania złego, nie odnoszą skutku. Powszechne pijaństwo i zaraźliwe choroby syfilityczne stanowią bezwątpienia główną przyczynę straszliwego spustoszenia tego pięknego archipelagu. Podług mniemania Cooka, liczba mieszkańców na wyspach Othaiti za jego czasów wynosiła 400,000 dusz. W r. 1832 liczono ich 130,313; w r. 1836 — 107,759; w r. 1850 — 89,165; a w r. 1861 tylko 69,800. Jakżeż wymowne są te cyfry! Główną charakterystykę zastraszającego zmniejszania się ludności, jakie dostrzegamy na większej części wysp archipelagu Polinezji, stanowią: mała liczba urodzeń i zadziwiająco silna śmiertelność między dziećmi — smutne następstwo rozpusty kobiet i chorób syfilitycznych.

Do liczby najbardziej zajmujących ustępów opowiadanych przez krajowych autorów w ich naiwnej historji, należy wiadomość o śmierci Cooka w 1774 roku. Wypadek ten był opisywany w sposób rozmaity; oto jak go podają historycy Othaiccy:

„Polea skradł łódkę przewozową znajdującą się przy okręcie; Lono (Cook) rozkazał naczelnikowi odszukać tę łódkę i dostawić ją na okręt. Naczelnik nie mógł dostawić owej łódki, gdyż była rozbitą na kawałki. Lono i jego ludzie, uzbrojeni w karabiny, wysiedli na brzeg, aby uchwycić naczelnika, przewieźć go na pokład okrętu i trzymać tam dopóki łódka zwróconą nie będzie.

„Dwaj naczelnicy przybyli na pirogach (czółnach), domagając się wydania wziętego do niewoli naczelnika; cudzoziemcy znajdujący się na okręcie dali ognia i jeden z tych naczelników poległ.

„Skoro mieszkańcy dowiedzieli się, że jeden z ich naczelników został zabity, wówczas podnieśli okrzyki wojenne. Jeden z nich zbliżył się do Lono z drewnianym nożem w ręku. Lono przeląkł się i wystrzelił. Zaszła bitwa. Lono dobył szabli i zadał cios naczelnikowi Kaleimakohowaha. Ten ostatni schwycił silną dłonią Lono jedynie dla tego aby wstrzymać go, ale nie zabić. Sądził on istotnie, że Lono nie mógł umrzeć, będąc bogiem; ale że Lono wydał okrzyk bolu, padając na ziemię, wtedy naczelnik domyślił się że jest człowiekiem i zadał cios leżącemu, który zginął natychmiast. Wtedy cudzoziemcy wystrzelili z swych karabinów, a wielu ludzi umarło od tych wystrzałów.

„Naród i naczelnicy uciekli do swego kraju i unieśli z sobą trupa Lono".

W innem znowu miejscu kronikarz krajowy opisuju nieszczęścia wynikłe ze starożytnego zwyczaju *tabu* i teraźniejsze klęski, w skutku rozwiązłości obyczajów, oraz stosunków kobiet Othaickich z niemoralnymi cudzoziemcami. „To jest, mówi on, wielki wróg Othaiti, zadający śmierć duszy i ciału człowieka; wojna, dzieciobójstwo i zaraza morowa (klęski które dotknęły archipelag) nic nie znaczą w porównaniu z tem złem."

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— U Orgelbranda wyszedł 111 zeszyt *Encyklopedji Powszechnej*, który między innemi zawiera następujące obszerniej obrobione artykuły: Jarosław II nowogrodzki; Jarosławska gubernja; z Jasieńca Paweł, Starosta bełzki i chełmski; Jasiński Jakób jenerał; Jaskólski Strażnik polny koronny; Jaśkowski Jan Nepomucen; Jastruń; Jastrzębowski Wojciech; Jastrzębski Ludwik Korwin, archeolog polski; Jazda; Jazłowice; Jazłowiecki; Jerzy hetman wojewoda ruski; Jazłowiecki Mikołaj syn Jerzego, Starosta Śniatyński; Jaźwiński Antoni Dr. fil. kapitan artylerji; Jąkanie; Jedlińsk; Jedlna; Jedwabniki; Jedzenie i t. d.

— Drugie tegoroczne posiedzenie komisji archeologicznej wileńskiej, odbyło się dnia 11 lutego przed przewodnictwem hr. Eustachego Tyszkiewicza. Po odczytaniu protokółu przeszłego posiedzenia i zdania sprawy z korespondencji Towarzystw naukowych i członków, sekretarz naukowy odczytał i oddał pod rozbiór obecnych członków ułożony przez siebie spis przywilejów, aktów i listów, mających wejść w skład drugiej części zbioru aktów komisji. W liczbie innych wejdą tam dokumenta landgrafa heskiego Henryka Żelaznego, Kazimierza W. i Adelaidy księżniczki heskiej z roku 1341, tyczące się zerwania ślubnych związków Kazimierza W. z tą księżniczką, wydobyte z archiwum kaselskiego staraniem członka honorowego komisji p. Konstantego Sidorowicza; rozmaite nadania Władysława Jagiełły, księcia Michała Zygmuntowicza, Świdrygiełły, Kazimierza i Aleksandra Jagiellończyków; lustracje księstwa Pińskiego i Kleckiego przez St. Chwalczewskiego i starostwa Kretyngskiego przez Jakuba Łaszkowskiego, w drugiej połowie XVI w. dokonane; niektóre przywileje Stefana Batorego; listy tyczące się wojen kozackich, oraz obszerna historja Dymitra Fałszywego i Maryny Mniszchówny, z rękopismu współczesnego, przechowującego się w Cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu.

Z kolei potem przeczytany został imienny spis osób i instytucji, które swe dary w książkach i innych przedmiotach dla Muzeum w upłynionym miesiącu nadesłać raczyły.

— Redakcja czasopisma czeskiego *Boleslawan*, korzystając z nowego prawa drukowego, chce o wiele rozszerzyć program swego pisma i wydawać je od 1-go kwietnia jako tygodnik poświęcony polityce, gospodarstwu i literaturze nadobnej. Tygodnik ten wychodzić ma co piątek.

— Na posiedzeniu wydziałów filozoficznego, historycznego i prawnego akademji węgierskiej, odbytem 23-go lutego, p. Trefort odczytał traktat, w którym roztrząsa wydane najpierw po angielsku, a następnie po francuzku dzieło Kelly'ego, pod tytułem. *Principes de la science sociale*. P. Karol Peterfy, pastor reformowany z Maro Vasarhely, nadesłał akademji do ocenienia swą pracę pod napisem: *Populäre Philosophie;* rękopism ten oddany został do przejrzenia panom Cyrylemu Horwatowi i Greguss'owi. Potem odbyło się posiedzenie ogólne, na którem odczytana została znaczna liczba listów. — Arcyksiążę Albrecht ofiarował dla biblioteki akademji węgierskiej po egzemplarzu dzieł arcyksięcia Karola o strategji i o wyprawie z r. 1799, wraz z należącemi do tego kosztownemi atlasami. Wiadomo, że akademja wydała niedawno strategję arcyksięcia Karola w przekładzie węgierskim, dokonanym przez p. Kiss'a. Na wniosek tego ostatniego, akademja postanowiła przesłać arcyksięciu Albertowi, za cenną ofiarę powyższą, pismo dziękczynne. — P. Paweł Hunfalvy postawił następujący wniosek: ze względu, iż budowa nowego gmachu akademji, tak daleko za rok lub za dwa postąpi, iż można będzie ustawić bibliotekę w nowym lokalu, należałoby nie tylko oznaczyć sposób i system, podług którego uporządkowanie książek ma nastąpić, lecz także przedsięwziąć niezwłocznie środki, ażeby tak samo przenoszenie, jak i ustawianie książek odbyło się z możebną szybkością i porządkiem; mianować przeto wypada komitet, któryby opracował plan urządzenia biblioteki w nowym gmachu. Wniosek ten został przyjęty, a członkami proponowanego komitetu mianowani zostali pp. Dr. Franciszek Toldy, Matray i Jan Nagy.

— W tych czasach wyszedł z druku w Paryżu, czwarty tom *Pamiętników Króla Hieronima i królowej Katarzyny (Mémoires du roi Jérôme et de la reine Catherine)*. Tom ten równie jak i poprzednie, zawiera korespondencję dotąd nieznaną króla Hieronima z bratem, ciekawy ustęp z dziennika królowej i historję królestwa Westfalskiego w 1809 i 1810 r.

— Dr. Onno Klopp, autor biografji Tilly, wodza z czasow wojny trzydziestoletniej, wydał w czwartej edycji dzieło zmarłego historyka Gfrörera, pod tytułem *Gustav Adolph und seine Zeit*. Dwa te dzieła, traktujące o wodzach dwóch przeciwnych sobie obozów, poniekąd wzajemnie się uzupełniają.

Postrzeżenia we względzie metod używanych po szkołach w Niemczech i Francji w wykładzie przedmiotów filologicznych i historycznych.

(wyciąg ze sprawozdania z podróży)

PRZEZ

Juliana Skupniewskiego.

Kierunek instrukcji średniej w Niemczech porównany z jej kierunkiem we Francji.

W poszukiwaniu zajmującej nas tak złożonej rzeczy, sądzę, że wszelkie szczegóły, jakie w tem piśmie rozwinąć mamy, tem jaśniej w istotnem znaczeniu będą się nam przedstawiać, jeżeli je sprowadzimy do ogólnych widoków instrukcji w dzisiejszym jej stanie w Niemczech i Francji. W tej myśli wypada naprzód powiedzieć, że w szkołach średnich nie widać prawie wpływu owego od lat 25-u, głośnego zwrotu ku tak zwanym realnym dążnościom [1]). Panuje w nich i dziś ten sam tradycyjny, szeroko rozpostarty kierunek klasyczny, jaki od dawna cechował szkoły na zachodzie. Chwilowe zachwianie przeszło po wierzchu, nie sięgnęło gruntu, rzeczy wróciły do dawnego stanu, a nawet szkołom realnym, o ile w rzędzie średnich stoją, i takimże ich oddziałom w zakładach średnich francuzkich, zaledwo tytuł pozostał; tak dalece przekształciły się wedle warunków szkół średnich ogólnych. Tradycje przeto szkolnego wychowania nie zostały zerwane, owszem z wypróbowaną siłą kwitną w całej mocy. Oprócz tradycyjnego i powszechnego uznania użyteczności takiego kierunku, składają się na to: pojęcie zadania zakładów średnich, długość czasu przeznaczonego na kurs w gimnazjach i liceach, rozległość kursów, kombinacje planu, dobór nauczycieli, metody używane i pomoce naukowe. Z programów, z lekcij, egzaminów, rozmów ze zwierzchnikami szkół w Niemczech i Francji, przekonać się można, że wszędzie na pierwszym planie stoi rozwinięcie umysłowo-formalne i humanitarne, która to dążność jasno wytknięta, statecznie jest przeprowadzaną.

Szczególniej też w niemieckich gimnazjach nie ma mowy o względach blizkiego specjalnego zastosowania, przeciwnie względy te, jako przedwcześnie rozpraszające siły umysłowe, są uznane za zupełnie szkodliwe. Kształcenie władz jest głównym celem, na który metoda wykładu w każdym przedmiocie troskliwie się obrachowywa. Metoda przedewszystkiem, a realna część nauki znajdzie się przy niej w takiej mierze, w jakiej jako materjał jest nieodłączną. Dla tego nauka języków starożytnych, umiejętnie i ściśle połączona z nauką ojczystego, najwięcej zajmuje miejsca, i jest zasadą instrukcji. Dalej idą języki nowożytne, historja, przedmioty matematyczne i fizyczne, wszystkie o tyle, o ile metodycznie wykładane, przyczynić się mogą najgłówniej do ogólnego umysłowego wyrobienia. Tak naprzykład w interesie metody, nawet wykład języków nowożytnych obcych nie powierza się metrom, lecz nauczycielom — filologom; nie idzie tu bowiem o natychmiastowe mówienie, lecz o pojęcie i zastosowanie gramatyki do nabywanego jednocześnie materjału, dla czego też nauka języków nowożytnych zaczyna się dopiero w takiej klasie, gdzie grunt gramatyczny już jest poprzednio przygotowany. Jeżeli później uczeń w obcych językach czyta i mówi, nie jest to wynikłością gwałtownego i bezładnego owładnięcia materjału, ale owocem dobrej metody. Toż samo z jeografją i historją. Jeografja nie ma być suchym przeglądem, ale w związku z historją naukowym rozbiorem układu części świata, kierunku wód i gór z jego stanowczym wpływem na życie historyczne, którego wpływu ostatniem wyrażeniem są dzisiejsze polityczne granice, znaczenie i stosunki krajów, ludów i miejscowości. Historja wykładaną być ma w pragmatycznym wywodzie zdarzeń: tu znowu nie idzie o sam poczet rzeczy, ani o drobiazgową chronologję, lecz o pojęcie czynu względnie do poprzedniego stanu i następstw; oznaczenie zaś kolei i chronologicznego stanowiska o tyle się od ucznia wymaga, o ile potrzeba aby ogólny obraz nie chwiał się w jego pojęciu. Matematyka i nauki przyrodzone ograniczają się zakresem niezbędnym na przygotowanie do studjów akademicznych, a wystarczającym na wyrobienie władz w kierunku indukcyjnym; jak zaś dalekim jest wykład matematyki od widoków praktyczności, można wnosić ze stanowczego zakazu pomiarowych ekskursij, jako bałamucących pojęcie gimnazjalnego celu nauki. Owszem, zgodnie z przewodniczącą myślą, bywa i to, iż się z planu wypuszcza jaki przedmiot, jeżeli doń zbywa na nauczycielu, któryby wymaganiom metody podołał, co w roku przeszłym miało miejsce z historją naturalną w jednem z gimnazjów pruskich. Godne uwagi, iż ponieważ cały skład nauczycielski powinien działać w myśl panującą instrukcji, przeto i do talentów (rysunków, kaligrafji, śpiewów i gimnastyki) używani są zwykle nie wyłączni nauczyciele, ale tacy gimnazjalni, którzy w jednej z kategorji nauk są wykwalifikowani. Słowem *instrukcja średnia ma czynić ucznia kończącego gimnazjum człowiekiem dojrzałym w znaczeniu, że chociaż nie objawił się w nim stanowczo żaden jednostronny kierunek, ale posiada do opanowania materjału specjalnego siłę ducha wielką, tem świeższą i dzielniejszą, że jej nie roztrwonił i nie zużył błąkaniem się po drogach praktyczności.* Temu to przypisują, że i w studjach matematycznych na uniwersytetach i co większa w zakładach przemysłowych i technicznych, gimnazjaści, zdaniem samych ludzi fachowych, powszechnie zdolniejszymi się okazują od realistów.

We Francji instrukcja w szkołach średnich dawniej scholastyczno-klasyczna, później pod Ludwikiem Filipem, za radą znakomitego Cousin'a w jego: Rapport sur l'état de l'instruction publ. en Allemagne et particulièrement en Prusse, Paris, 1832, zaczęła się przekształcać na wzór szkół niemieckich, a pod dzisiejszem panowaniem zreformowana przez ministra Fortoul w roku 1852 na korzyść realiów, teraz znowu z nich się otrząsa i wraca stopniowo na drogę dawniejszą. Mają wprawdzie dotąd we Francji w zakładach średnich (liceach) klasy wyższe, oddział matematyczny, w roku 1852 ustanowiony, ten wszakże, gdy widokom szkół tego stopnia przeciwnym się okazał, wziętość stracił i przez ministra Rouland ciągle modyfikowany, zaledwo szczątki specjalnego założenia zachował. Nim nawet przyjdzie do jego zwinięcia, na co się teraz zanosi, oddział ten wskróś filologją przesiąkł [2]). Tak więc dziś urządzenie zakładów średnich we Francji w tem się z niemieckiem zgadza, że i tu opiera się na obszernej podstawie humaniorów, o czem niżej w miejscu właściwem, będziemy mieli sposobność dokładnie się przekonać. Różnica w tej mierze bijąca w oczy, wypływa z geniuszu obudwu narodów, który się objawia mianowicie w nawyknieniach metody, w charakterze i kierunku nauki. Niemiecka metoda od samego początku wdraża do badania, obraca się w teorji; francuzka podaje rezultata gotowe i zamyka się w sferze praktyki. W językach tamta jest filologją, ta belletrystyką, szukającą realnych korzyści przez rutyniczne uczenie się i naśladowanie wzorów; — tamta sposobi więcej uczonych, ta więcej mówców, prawników, statystów, administratorów. Wszelako drogi są różne, ale właściwy cel humaniorów i we Francji, choć dziś nie zupełnie osiągany, równie jednak dobrze pojęty. Aby go zdefinjować, instrukcja do wykładu nauk w liceach, tak się wyraża: *„Uprawa tych nauk dążyć będzie do jedynego celu, to jest do ukształcenia tego, co stanowi samego człowieka, — umysłu i serca, — i profesorowie nie będą spuszczać z uwagi, że ich zadaniem głównem, jeżeli nie wyłącznem, ma być rozwijanie w wychowańcach przez języki, historję i filozofję, uczucia prawdy, dobra, i piękności. Przez nie nauka przemawia do najwznioślejszych instynktów duszy, których uzacnienie stanowi o całej naszej godności, i których ani stłumić, ani zaniedbać w narodzie nie wolno, bez osuszenia tem samem źródła, zkąd rodzą się natchnienia cnoty, patrjotyzmu i świetnych zjawisk cywilizasji".* (Instruction générale sur l'exécution du plan d'études, Paris 1854 str. 58).

Jakoż zobaczymy później, że niezależnie od różnicy metody zakres filologji i historji w szkołach średnich francuskich, nie mniejszy jest od tego, jaki mają szkoły niemieckie. Nie gorzej od ucznia ostatniej klasy w gimnazjum niemieckiem, czyta francuski kończący liceista autorów łacińskich i greckich. I jeżeli tamten tłomaczy bez przygotowania pierwsze lepsze miejsce i objaśnia teoretycznie trudne konstrukcje, nie mniejsza pod tym względem wprawa daje się widzieć w odpowiednich klasach we Francji, gdzie uczniowie, nie wdając się wprawdzie w teoretyczne wywody, przekładają przeczytane miejsca natychmiast, w jednym ciągu, całemi okresami. W wysłowieniu, w robotach pismiennych, rozbiorze tematu, dyspozycji i wynalezieniu młodzież szkół francuskich ustępuje niemieckiej co do samodzielności, a odznacza się sobie właściwą schematyczną dokładnością. Obok zadziwiającej w zakładach średnich Niemiec i Francji znajomości języków starożytnych, zasób wiadomości i wyrobienie, szczególniej w Niemczech, umysłowe młodzieży, tłomaczą się przedewszystkiem długością czasu na instrukcję średnią, która tu i tam zajmuje normalnie lat 9. Już przez to samo zyskuje wykład języków starożytnych, który przy obfitości i rozmaitości form i materji wymaga długiego i wszechstronnego ćwiczenia. Jeżeli jeszcze zważymy, że przy małej ilości wykładanych przedmiotów, zwłaszcza języków nowożytnych, mniej o dwa nad wyjątkową potrzebę szkół naszych, tem samem zakres nauk nie potrzebuje się ścieśniać, — to podobny wypadek przedstawi się nam prostem następstwem tych korzyści, szczególniej w dobrych warunkach planu i metody, o jakich się z rzeczy będzie mówiło.

Przedmioty filologiczne i historyczne w zakładach średnich w Niemczech.

Liczba klas, rozkład godzin na przedmioty w gimnazjach. Zakładami, gdzie w stopniu instrukcji średniej, filologja i historja dochodzą do zupełnego rozwinięcia, są w Niemczech gimnazja rządowe (3). Składają się one (jeżeli nie są progimnazjami, czyli gimnazjami bez klas wyższych) z klas sześciu: VItej (najniższej), Vtej, IVtej, IIIciej, IIej, Iej, (najwyższej). Ale gdy każda z trzech klas wyższych (III, II, I) dzieli się znowu na dwa roczne oddziały, niższy i wyższy, przeto klas w samej rzeczy jest dziewięć: VI, V, IV, III niż., III wyż., II niż., II wyż. I niż. i I wyższa. (4) Wprawdzie, ponieważ rok szkolny dzieli się na dwa półrocza, jedno od Sgo Michała do Wielkiejnocy, drugie od Wielkiejnocy do 15go Sierpnia, i ponieważ w klasach niższych VI, V, IV kursa są zwykle półroczne, przeto gdzie tak jest, zdarza się, że uczniowie szczególnych zdolności otrzymują po upływie półrocza promocję z klasy do klasy. Wszelako ten rodzaj promocji i w niższych klasach praktykuje się rzadko, a w wyższych wcale nie może mieć miejsca. W każdym bowiem oddziale tych ostatnich kurs jest osobny roczny, a lubo plan lekcij i w nich co pół roku odmienia się, dzieje się to przecież jedynie dla ekonomiki prac i rozdziału tychże pomiędzy członków nauczających na dalszy ciąg tegoż samego rocznego kursu. Z resztą pod względem liczby klas i oddziałów niepodobna wyliczyć drobnych modyfikacij w różnych częściach Niemiec. Tak i w Prusiech, gdzie większość gimnazjów przez podział klas wyższych, ma jak się już nadmieniło, klas dziewięć, niekiedy klasa I zdarza się nie, dzieloną, lubo zawsze dwuletnią; tak w Lipsku gimnazja składają się z klas szesciu, z których w każdej kurs trwa średnio przez trzy półrocza, a znowu w tej samej Saksonji, w Dreznie liczą po dziewięć klas rocznych, które tu już się nazywają wyraźnie klasami od IXej do Iej, nie zaś oddziałami; tak w Weimarze, oprócz wstępnej są cztery klasy dwuletnie i t. d. Jakikolwiek jednak jest podział wszędzie, powtarzamy, kurs gimnazjum wynosi najmniej lat 9. Widzimy, że instrukcja gimnazjalna nie odbywa się z pośpiechem; jakoż listy abiturientów wykazują wiek ich średni około lat 20.

Podobnież liczba godzin, plan kursu nauk filologicznych i historycznych opiera się w całych Niemczech na jednych zasadach i jednakowych dochodzi wymiarów. Co się w tej mierze mówi o gimnazjach pruskich, toż samo z niewielu odmianami stosuje się do innych. Dla tego, chcąc poznać liczbę i rozkład godzin na przedmioty, najdogodniej będzie wziąć na normę gimnazjum pruskie o sześciu klasach z oddziałami w trzech wyższych. W tak rozwiniętem gimnazjum znajdziemy następujący rozkład godzin na klasy i przedmioty.

Przedmioty	I w.	I n.	II w.	II n.	III w.	III n.	IV	V	VI	Suma
Religja godzin . .	2	2	2	2	2	2	2	3	3	20
Język łaciński . .	8	8	10	10	10	10	10	10	10	86
„ grecki. . . .	6	6	6	6	6	6	6	„	„	42
„ niemiecki .	3	3	2	2	2	2	2	2	2	20
„ francuzki .	2	2	2	2	2	2	2	3	„	17
„ hebrajski. .	2	2	2	2	—	—	—	—	—	8
Historja i jeogr. .	3	3	3	3	3	3	3	3	3	27
Matematyka. . . .	4	4	4	4	3	3	3	4	4	33
Nauki przyrodz. .	2	2	1	1	2	2	—	—	—	10
Kaligrafja	—	—	—	—	—	—	—	3	3	6
Rysunki	2	2	2	2	2	2	2	2	2	10
Śpiewy.	—	—	—	—	1	1	1	1	1	7
	—	—	—	—	—	—	1	1	1	
	1	1	1	1	1	1	1	1	1	
Gimnastyka. . . .	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4

Nadto w miejscowościach gdzie się wykłada język polski (w Poznańskiem i w Wrocławiu), godziny nań (po dwie tygodniowo przez wszystkie klasy w Poznańskiem, a po tyleż w czterech wyższych oddziałach w Wrocławiu) odbierają się od innych przedmiotów, byleby ile możności bez uszczerbku języków starożytnych. W gimnazjum w Pforta na łacinę w trzech niższych oddziałach idzie godzin 11.

W rozdzieleniu godzin pomiędzy nauczycieli zachowuje się prawidło, aby żaden nie miał mniej jak 17 tygodniowo, ani więcej jak 21, Dyrektor zaś nie więcej jak 12 godzin.

(dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Tu mowa o massie zakładów średnich właściwych, nie zaś o szkołach handlowych i przemysłowych, które są wyższemi elementarnemi, ani o technicznych wyższych, które przez swoją specjalność, wychodzą z rzędu zakładów średnich ogólnych.

[2]) Wprawdzie minister w mowie 12 Sierpnia r. z. na uroczystości rozdania nagród w Sorbonie, uznaje potrzebę podniesienia realiów, wszelako stosuje się to do zakładów przemysłowych i technicznych a bynajmniej nie do właściwych średnich (liceów), gdzie owszem zapowiada zniesienie oddziałów (bifurcation).

[3]) Następujące są stosunki władz i zakładów oświecenia publicznego w Prussiech, na wzór których i wreszcie Niemiec prawie podobne. Naczelna Władza edukacyjna Ministerium des öffentlichen Unterrichts der geistlichen u. medicinal-Angelegenheiten. Władza ta kieruje sprawami wychowania przez korespondencję; wizytatorów bowiem stałych niema, i tylko w razie potrzeby wysyłają się niekiedy delegowani na grunt. Od ministerjum zależą wszystkie władze i stopnie wychowania publicznego, odpowiadając różnym stopniom hierarchji administracyjnej państwa. Tak każda prowincja w zasadzie powinna mieć swój uniwersytet, i mają go wszystkie, oprócz że dla Prus zachodnich i wschodnich jest jeden w Królewcu, dla Szląska i Poznańskiego jeden w Wrocławiu, dla prowincji nadreńskich także jeden w Bonn. Każdy uniwersytet zależy jedynie od ministerjum. Prowincje znowu pod względem wychowania dzielą się na departamenta (Regierungsbezirke), te na okręgi (Kreise), te na gminy. Prowincja ma naczelnego prezydenta, departament prezydenta. Pod naczelnym prezydentem stoi jako wydział wychowania, obok innych wydziałów, Rada Szkolna Prowincjonalna (Provinzialschulkollegium), która za jego pośrednictwem koresponduje z ministerjum, a to we względzie spraw gimnazjów, progimnazjów i Szkół wyższych miejskich. Ma również Rada Szkolna prowincjonalna władzę nad Seminarjami nauczycieli elementarnych i decyduje najważniejsze interesa instrukcji elementarnej. Tym sposobem zależą od niej głównie szkoły średnie. W regencjach zaś departamentowych znajduje się, pomiędzy innymi, Radca Szkolny, do którego kompetencji należą szkoły elementarne, bezpośrednio zawisłe wprost od gmin. Tu pastor lub proboszcz jest opiekunem (inspektorem), a zarząd prowadzi Dozór Szkolny (Schulvorstand); w miastach zaś nad szkołami elementarnemi wyższemi, — Deputacja Szkolna (Schuldeputation). Nad szkołami elementarnemi w Okręgu ma dozór Inspektor Szkolny Okręgowy (Kreisschulinspektor), w miejscowościach katolickich dziekan, który koresponduje z wydziałem Szkolnym regencji. Tak uniwersytety zależą od państwa, szkoły średnie od prowincji, elementarne od gminy. Jak we względzie administracyjnym Rada Szkolna prowincjonalna wiąże instrukcję publiczną prowincji z centralnem ministerjum, tak we względzie wyłącznie naukowym szkoły średnie odnoszą się do uniwersytetów przez Komisje egzaminacyjne (Prüfungskommissionen) złożone z profesorów uniwersytetu.

[4]) Mówi się tu o oddziałach podrzędnych, nie współrzędnych, równoległych, które swoją drogą wszędzie mają miejsce, gdzie klasy są przepełnione nad 50ciu.

Stan Zakładów Naukowych w Galicji Austrjackiej.

(nadesłane)

Kraków w Grudniu 1862 *r.*

Do historji języka Polskiego jako wykładowego po szkołach naszych należy jeszcze utworzenie trzeciego gimnazjum we Lwowie. Już w jednym z dawniejszych urywków wspomnieliśmy, że reskrypt ministerjalny z Września 1850, zaprowadzający język niemiecki po gimnazjach wschodnio-galicyjskich, uwzględniał na przyszłość potrzeby młodzieży polskiej w owych stronach, nie czyniąc im zadość od razu. Odroczenie to zaspokojenia potrzeb młodzieży polskiej zawierał jeden ustęp przytoczonego reskryptu, polecający urządzenie

czterech klas niższych przybocznych w gimnazjum dominikańskiem we Lwowie, na wzór gimnazjów wschodnio-galicyjskich, a na wypadek, jeśliby się potrzeba trzeciego gimnazjum okazała, z klas onych pobocznych osobne miało powstać gimnazjum polskie.

O ile one klasy odpowiadały potrzebom młodzieży polskiej, wykazaliśmy w dawniejszych uwagach. Tu przypominamy tylko, że potrzeba trzeciego gimnazjum we Lwowie rzeczywiście się okazała, a tem samem urządzono w r. 1858 osobne czteroklasowe gimnazjum, do dziś w tej samej formie istniejące, o którego uzupełnienie Rada miasta Lwowa przed kilkoma tygodniami w Wiedniu się starała.

Otóż to gimnazjum trzecie, czteroklasowe, noszące imię J. C. Mości Franciszka Józefa, to jedyny zakład na całą wschodnią część kraju, na cyrkuły: Przemyski, Żołkiewski, Lwowski, Tarnopolski, Złoczowski, Brzeżański, Samborski, Stryjski, Czortkowski i Kołomyjski, jedyny mówię zakład, w którym młodzież pobiera nauki w języku ojczystym, a w całym kraju powszechnie znanym. Udzielają tu prócz historji i jeografji wszystkich przedmiotów w języku polskim.

Jednak i tu się nie obeszło bez różnych, a pod pewnemi względami ciekawych nawet dodatków. A najpierw gimnazjum czteroklasowe osobne nie stanowi całości; wypuszcza bowiem uczniów swoich właśnie w połowie studjów gimnazjalnych, oddając ich dwu wyższym gimnazjum zupełnie po niemiecku urządzonym. Młodzież gimnazjum polskiego przechodziła więc do klas wyższych czysto niemieckich, a często i pod nauczycieli języka polskiego zupełnie nieznających. Stojąc więc na równi z kolegami, którzy w gimnazjach niemieckich od pierwszych początków wszystkiego po niemiecku się uczyli, napotykała naraz na wielkie trudności, a nieraz i na niechęć, z którą w niemieckich gimnazjach na ono polskie gimnazjum, jakby na anomalję lub intruza w stolicy kraju, spoglądano.

Cóż się więc działo z tego powodu? Oto rodzice troskliwi o przyszłość swych dzieci lękali się owego polskiego gimnazjum, ażeby dzieci ich wyszedlszy z niego, nie ustali w klasach wyższych czysto-niemieckich; woleli więc od razu posyłać je do gimnazjów niemieckich. A czynili to nie tylko rodzice ubożsi, którzy w domu nie mogą dać dzieciom naukowej pomocy. Czynili to niestety! i majętniejsi; czynili to sami polscy pedagogowie i kierownicy pensjonatów męzkich, kształcący młodzież prywatnie, a zatem mający dość sposobności i czasu do wyćwiczenia młodzieży sobie powierzonej w języku niemieckim, młodzieży, która bardzo często o ukończeniu całego kursu nauk nie myśląc, na kilku klasach gimnazjalnych i pewnej rutynie w życiu praktycznem w owych sferach przyjętej, poprzestawała. I ta młodzież, a raczej jej mentorowie pomijali gimnazjum polskie, a zdawali z uczniami egzamina prywatne z klas niższych w gimnazjach niemieckich. Dla czego to robili panowie przewodnicy zakładów prywatnych, nie wiemy; — ależe tak robili, jest faktem niezaprzeczonym, który dla pamięci zapisujemy na tem miejscu.

Ponieważ polskie gimnazjum uczniów posyłało do klas wyższych niemieckich, a tam na nich często jak na nieuków spoglądano, uznano więc za dobre ćwiczyć uczniów już w gimnazjum palskiem o ile możności w języku niemieckim. W tym celu uczono wszystkich prawie przedmiotów po polsku i po niemiecku; albowiem wymagano, ażeby uczeń nawet o przedmiotach, których po polsku udzielano, umiał zdać sprawę w języku niemieckim. Rzecz prosta, że to pociągnęło za sobą mieszaną naukę, po części po polsku, a po części po niemiecku udzielaną, co chłopcom niższego gimnazjum tak łatwo nie przychodziło, a nie mało kosztowało czasu. Byłoby się bez tego obeszło, gdyby gimnazjum polskie miało było własne swe klasy wyższe, w których powoli i stopniowo uzupełniać można było to, czego brakowało klasom niższym.

Takim sposobem i to gimnazjum polskie, jedyne na tak rozległej przestrzeni kraju, stać się musiało de facto przeważnie szkołą języka niemieckiego, a pomijać tem samem naukę i właściwe kształcenie uczniów, za pomocą udzielanych przedmiotów.

O innej jeszcze stronie tego gimnazjum napiszemy następnie.

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro we Czwartek, Wielki Teatr.—**Modniarki.**

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 28¾ do rs. 1k. 34¾, garniec od kop. 42 do kop. 44.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 10 marca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	89⅞
6ta „ „		96½
Obligacje Skarbowe 4%	—	82¾
Listy zastawne 4%	—	89⅝
Bilety Banku Polskiego	—	90½
Weksle na Warszawę	—	90¼
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	100¼
„ Londyn 3 miesięczny	—	621¼
„ Paryż 2 „	—	80
„ Hamburg 2 „	—	151⅜
„ Wiedeń 2 „	—	86⅞
Żyto na targu	—	45
„ na dostawę późniejszą	—	44½
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	69 80
Akcje kredytu ruchomego	—	12 20

Liverpool, 9 *Marca*. Dziś sprzedano 5,000 wańtuchów bawełny.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 10 marca

		żądano		płacono	
Monety.		rsr.	kop.	rsr.	kop
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.		15	2	14	98
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		115	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100.		90	75	90	25
ditto 500.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		79	—	78	75
Wexle.					
Berlin . 100 Tal.	2 M.	99	30	99	15
„ . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . 300 BMk.	2 M.	151	50	—	—
Londyna . 1 Ft. St	3 M.	6	70	6	69
Moskw . 100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	100	—	—	—
„ . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . 300 Fr.	2 M.	80	25	—	—
„ . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . 150 Złr.	2 M.	86	55	—	—

Wartość kupona bieżącego od obligów Skarb rs. — k. —
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 13

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 1193)

MY ALEKSANDER II.

CESARZ WSZECH ROSJI, KRÓL POLSKI.

etc. etc. etc.

Wiadomo czyni: iż Trybunał Cywilny I. Instancji Gubernii Płockiej w zastępstwie Trybunału Handlowego w Imieniu NASZEM wydał osnowy następujący, wyrok,

Obecni: Łazowski Sędz. Prez. Ancypa Sędzia. Borgoni Asesor. (podp.) Łazowski. (—) L. Rylski.

Działo się w mieście Gubernialnem Płocku w domu Sądowym pałacem Biskupi zwanym na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego I-szej Instancji Gubernii Płockiej w zastępstwie Trybunału Handlowego d. 15 (27) Lutego 1863 r.

W rozwiązaniu podania Pruskiego kupca z miasta Gdańska Adalberta Reygran na dniu 14 (26) Lutego r. b. do Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej Trybunał Handlowy zastępującego wniesionego, w którym przywodzi, że z przybyciem do miasta Płocka powziął wiadomość, iż Jakób Sejdel kupiec zbożowy w mieście Płocku zamieszkały, za którego weksli na talarów 10,000 dziesięć tysięcy zaakceptował zbankrutował, że chroniąc się od następstw bankructwa podstępnego, wyszedł z miejsca swego zamieszkania, a następnie przez pozyskanie paszportu kwalifikacyjnego zagranicznego przed wymiarem sprawiedliwości uciec zamierza, i dla tego domaga się, aby Trybunał na zasadzie art. 13 księgi III. Kodeksu, Handlowego jak niemniej w związku z art. 1, 15 18 i 20 t. p. upadłość tegoż Jakóba Sejdel kupca zbożowego w mieście Płocku zamieszkałego, ogłosił datę upadłości do dnia 5 (17) Lutego r. b. jako daty niewypłacalności, pozyskanym w Trybunale wyrokami, oraz rezolucją Prezesa zajęcia zboża dozwalającą udawadniającej się, odniósł, zabezpieczenie upadłości przez polecenie Sędziemu Pokoju dopełnienia natychmiastowego opieczętowania pozostałości, tak w mieszkaniu zbiegłego Jakóba Sejdel jako też zboża w spichrzu tegoż znajdującego się, zarządził Członka z grona swego na Komisarza do kierowania upadłością zamianował, jak niemniej kuratorów massy w osobach Ludwika Kühnasta kupca z miasta Płocka i Romana Mrozowskiego Patrona tutejszego Trybunału wyznaczył.

Trybunał Cywilny I. Instancji Gubernii Płockiej w zastępstwie Trybunału Handlowego,

Zważywszy.

Że podający Adalbert Rejgran jako wierzyciel sumy 10,000 talarów w wekslach za Jakóba Sejdel akceptowanej, pokłada świadectwo na dzień 14 (26) Lutego r. b. przez Magistrat miasta Płocka wydane, którym dowodzi, że Jakób Sejdel kupiec zbożowy właściciel domu Nr. 224, pozyskawszy paszport krajowy na rok jeden do miasta Warszawy i innych miejsc w kraju z miasta Płocka jako miejsca stałego zamieszkania, niewiadomo dokąd się wydalił, a nadto otrzymawszy świadectwo kwalifikacyjne celem pozyskania paszportu zagranicznego do Pruss, Austrji i Francji zkraju widocznie wydalić się zamierzył, pozostawiając majątek swój jako kupiec w stanie upadłości i bankrutctwa, że zatem w tem położeniu rzeczy w duchu art. 441 Kodeksu Handlowego upadłość kupca Jakóba Sejdel ogłosić wypada

Zważywszy dalej:

Że jak pod dniem 8 (20) Lutego r. b. wyzyskanym został w Trybunale tutejszym wyrok Illacyjny dozwalający wpisania hypotecznego ostrzeżenia na nieruchomym majątku Jakóba Sejdel od którego to dnia jako daty pewnej dowodzącej niewypłacalności dłużnika Jakóba Sejdel, obok niemożności oznaczenia daty samej ucieczki, datę upadłości zaliczyć należy.

Zważywszy:

Że żądanie delegacji Sędziego Pokoju celem zabezpieczającego opieczętowania pozostałości, Sędziego Komisarza celem kierowania czynnością upadłości, w końcu kuratorów upadłości opiera się na przepisach prawa.

Zważywszy w końcu:

Że w duchu art. 455 K. H. zabezpieczenie osoby upadłego przez przyaresztowanie prawnie uzasadnić się daje, tem bardziej gdy tenże obecnie zbiegły ukrywa się a tem samem z pobytu wiadomym nie jest.

Z tych przeto powodów,

Trybunał Cywilny I. Instancji Gubernii Płockiej w zastępstwie Trybunału Handlowego.

Upadłość Jakóba Sejdel kupca zbożowego z m. Płocka, ogłasza, czas zaczęcia się tejże z dniem 8 (20) Lutego r. b. oznacza, opieczętowanie natychmiastowe majątku upadłego Jakóba Sejdel postanawia i do tej czynności Podsędka Sądu Pokoju Okręgu Płockiego deleguje, osobę upadłego przez przyaresztowanie zabezpieczyć nakazuje, Komisarzem upadłości Jakóba Sejdel z grona swego Józefa Borgoniego Asesora Trybunału, zaś kuratorami upadłości Ludwika Kühnasta kupca z miasta Płocka i Romana Mrozowskiego Patrona miejscowego Trybunału mianuje.

Wpis jako w przedmiocie niepewnym na rs. 6 ustanawia i na massę upadłego wkłada.

Mocą niniejszego wyroku zaocznie pod tymczasową egzekucją w pierwszej Instancji zapadłego, którego podanie do wiadomości w Dzienniku Powszechnym i w Dzienniku miejscowym Gubernialnym oraz zawieszenie na tablicy w Trybunale miejscowym stosownie do art. 458 Kodeksu Handlowego kuratorom mianowanym poleca.

(podp.) Łazowski, Sędzia Pr.
(—) L. Rylski P. Pisarz.

Zalecamy i rozkazujemy Komornikom, aby wyrok ten wyegzekwowali, Prokuratorom Królewskim aby tego dopilnowali, wszem Komendantom i urzędnikom siły zbrojnej aby dodali pomocy wojskowej gdy o nią wezwani będą.

(podp.) Łazowski, Sędzia Pr.
(—) L Rylski. P Pisarz.

Za zgodność tego wyciągu głównego z oryginałem na stemplu ceny kop. 7½ pisanym świadczę, i celem ogłoszenia takowego w Dzienniku Powszechnym wydaje.

Płock dnia 15 (27) Lutego 1863 r.
Pisarz Trybunału Cywilnego
Gubernii Płockiej, L. Rylski.

(N. D. 1207) *Główne Towarzystwo dróg Żelaznych Rosyjskich.*

Od Soboty 2 (14) Marca pociągi osobowe między Warszawą i Petersburgiem, będą kursować według następujących rozkładów jazdy.

z Warszawy do Petersburga.

Warszawa, odjazd o godz. 8 m. 30 rano.
Wilno, przybycie o godz. 10 m. 30 wieczór.
Wilno, odjazd o godz. 3 m. 07 rano.
Petersburg przybycie o godz. 10 m. 20 wieczór.

z Petersburga do Warszawy.

Petersburg, odjazd I. i II. klasy o godzinie 9 m. 30 rano; I., II. i III, klasy o godzniie 9 m. 30 wieczór.

Wilno, przybycie I. i II. klasy o godz. 3 m. 0 rano, I., II. i III klasy o godz. 10 m. 4 wieczór.

Wilno odjazd I. II. i III. klasy o godz. 4 m. 40 rano.

Warszawa, przybycie I. II. i III. o godz. 6 m. 13 wieczór.

Czas miejscowy.

(N. D. 1206) *Uwiadomienie od Zarządu Żeglugi Parowej.*

Jazda pasażerska między Warszawą a Włocławkiem rozpocznie się we Czwartek, t. j. dnia 12 Marca b. r. Statki parowe osobowe odpływać będą, z Warszawy do Włocławka każdodziennie o godzinie 7 rano, wyjąwszy Niedzielę, z Włocławka zaś o godzinie 4tej rano, wyjąwszy Poniedziałków, o bliższych szczegółach jazdy z Afiszów powziąść można wiadomość.

(N. D. 978) Wydział Celny, podaje do wiadomości, że w dniu 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. zabrane zostały z Komory Celny Granica.

1. Listy Zastawne Okresu III.

Lit. C. N. 42,945; N. 65,215.

Lit. D. N. 90,580; N. 91,768; 97,877 100,195; 256,595; 263,307.

Lit. E. 281,453.

2. Bilety Rosyjskie piecio-procentowe Banku Państwa po rs. 1000.

N. 259, 8,737; 9,069; 9,389; 15,331; 15,333; 21,416; Nr. 21,430; 24.486; 24,870; 24,871; 25,960; 28,161; 58,563; 58,564, 58,701; 64424; 92,346; 103,294.

Po rs. 500, N. 15,369; 15,371; 15,372; 21,791 23,245; 40 075 41,714; 41,715; 52,439; 55,261; 59,645; 74,748; 75,458; 75,726; 75,729; 75,730.

Po rs. 150 N. 16,202; 16,203; 38,907; 38,908 42,679; 53,022; 53,023; 64,437

Po rs. 100 N. 27,798; 46,483; 46,484; 46,485 46,486; 65.408; 76,963; 76:964; 76.965; 76,966; 76.967; 127,675; 130,254; 130,255, 143,376; 148,260; 182,953; 263,710.

Ostrzeżenia gdzie należy poczynione zostały; każdy więc ktoby nabywał powyższe listy zastawne i bilety Banku Państwa, narazi się na niezawodne straty.

Warszawa d. 11 (23) Lutego 1863 r.
Dyrektor Wydziału, Hełczyński
p. o. Naczelnika Ekspedycji, Rosset.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1168) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Ogłasza iż skutkiem śmierci:

1. Antoniego Kraińskiego wierzyciela sumy złp. 6000, na dobrach Płonka w Okręgu Krasnystawskim lokowanej.

2. Marjanny 1o voto Kuryłowiczowej 2o voto Wojciechowskiej trzeciego ślubu Kudelskiej co do sum złp 6500 i złp. 5000, na dobrach Bzite w Okręgu Krasnystawskim hypotekowanych, oraz:

3. Jakóba Daniszkiewicza, co do tytułu własności nieruchomości w Lublinie pod Nr. pol. 350*a*. położonej, a Nr. hyp. 224 oznaczonej, otworzyły się spadki, termin do uregulowania których na d 30 Sierpnia (11 Września) 1863 r. wyznaczonym zostaje

Lublin dnia 5 Marca 1863 r.
Feliks Wasiutyński.

(N. D. 1192) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Orłowskiego.*

Po śmierci 1. Feliksa Mniewskiego właściciela nieruchomości w mieście Kutnie pod Nmi 1 lit. B, 41,67,71, 79, litera B, 125, 129, 131, lit. B, 166, lit A, 166, lit. B, 204. 233, oraz współwłaściciela nieruchomości N 159 w temże mieście położonych; tudzież wierzyciela summ: a) złp. 900 czyli rs. 135 na nieruchomości w mieście Kutnie N. 74 lit. A w dziale IV pod N. 1 sposobem zastrzeżenia, b) rs 525 na nieruchomości N. 176 w dziale IV od Nr 3 z przywiązanem prawem zastawu trzech włóczek gruntu z łąką w dziale III ad N. 4 sposobem zastrzeżenia; c) rs. 486 kop. 15 na nieruchomości N. 188 lit. B w dziale IV pod N. 3 takimże sposobem; d) prawa do ewikcji w dziale III pod N. 5 na nieruchomości N. 159 zastrzeżonej; e) sumy rs. 90 w dziale IV pod N. 1; f) rs. [illegible]0 w dziale IV pod N. 2 z przywiązanem prawem zastawu dwóch składów gruntu ornego w dziale III pod N. 6 na tejże nieruchomości zastrzeżonych; nakoniec g) sumy rs. 2182 k.20 nieruchomości Nra 10 lit, A, 14 lit. A. 14 lit. B, 15, 19, lit. A, 27 lit. A i B, 31, 45, 53, 54 lit. B i 57, sposobem zastrzeżenia obciążającej.

2. Filipa Gauter właściciela nieruchomości w temże mieście Kutnie pod N. 26 lit. A położonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin prekluzyjny na dzień 6 (18) Września r. b. godzina 10 z rana, w którym strony interesowane obowiązane są stawić się przed podpisanym Pisarzem Sądu Pokoju Okręgu Orłowskiego.

Kutno dnia 22 Lutego (6 Marca) 1863 r.
Kobyłecki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1198) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19 (31) Marca 1863 r., w biurze Naczelnika Powiatu Opatowskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entrepryzę reperacji ogrodzenia cmentarza kościelnego w mieście Łagowie, w parafi Łagów, w Powiecie Opatowskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rub sr. 751 kop. 18. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Opatowskiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 19 (31) Marca 1863 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Opatowskiego w następującej treści:

Że podejmuję się entrepryzy reperacji ogrodzenia cmentarza kościelnego w mieście Łagowie w parafii Łagów w Powiecie Opatowskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 76 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N i w razie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium, na mój koszt lub zatrzymania takowego, aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 19 Lutego (3 Marca) 1863 r.
za Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernialny, Konopacki.
za Naczelnika Kancelarji, Keklewski.

(N. D. 1203) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P.S. wiadomo czyni, iż na żądanie Karola Rüdyger jako praw nabywcy od Anny z Andersów i Karola-Gotlieba 2ch imion małżonków Zimmerman w Warszawie pod N. 651 mieszkającego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Hipolita Tafiłowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 1777 i Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej pod N. 1775 zamieszkałych obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 825 z procentem 5% od dnia 12 (24) Lutego 1853 roku, liczącym się, kosztów procesu rubli srebrem 83. kosztów wyjęcia kopialii stempli i doręczenia wyroków rs. 20 k. 27 niemniej kosztów egzekucyjnych rs. 4 k. 30, wreszcie kosztów obecnego postępowania subhastacyjnego od SSrów niegdy Edwarda i Wiktorji małżonków Schmar obywateli i właścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 835 jako to: Emilii Wiktorji z Schmarów Krzysztofa Kotnisch majstra bednarskiego żony, tegoż Krzysztofa Kotnisch jako nabywcy praw Karola-Edwarda i Aleksandra-Władysława po dwa imiona mających Schmarów, oraz jako opiekuna głównego nieletnich Bogumiła-Jana dwóch imion i Józefa Schmarów, Aleksandra Władysława Schmar czeladnika bednarskiego, wszystkich w Warszawie pod Nr. 835 zamieszkałych, tudzież Kacpra Janowskiego obywatela w Warszawie pod N. 2395 zamieszkałego, jako głównego opiekuna nieletniego Augusta Szałapskiego po niegdy Wiktorji 1o voto Schmar 2o voto Szałapskiej pozostałego syna Karola Edwarda Schmar czeladnika bednarskiego, w Warszawie Nr. 835 zamieszkałego, wreszcie Józefa Schmar w Warszawie pod Nr. 861 zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 26 Stycznia (7 Lutego) 1863 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Ogrodowejy pod N. 835 w cyrkule 6 w gminie Magistratu miasta Warszawy pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II na gruncie czynszowym do kościoła Sto Krzyskiego czyli XX. Misjonarzy należącym położona, prawem własności do egzekwowanych SSrów Edwarda i Wiktorji małżonków Schmar należąca i w posiadaniu Krzysztofa Kotnisch zostająca, poszukiwaną wierzeytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie powyższej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom drewniany parterowy otynkowany gontami kryty, jeden komin murowany mający.
2. Oficynaró vn z drzewaeiż parterowa gontami kryta, o jednym kominie murowanym.
3. Oficyna także sama jak powyższa.
4. Komórka deskami kryta.
5. Szopa deskami kryta.
6. Komórka z desek deskami kryta.
7. Chlewiki z desek deskami kryte.
8. Kloaka z desek deskami kryta.
9. Komórka z desek deskami kryta.
10. Studnia drzewem cembrowana z pompą i korbą drewnianą.
11. Parkan z drzewa o dwóch bramach z jedną furtką.
12. Parkan z desek w środku podwórza będący powiększej części rozebrany.

W tej nieruchomości jest oprócz małżonków Kotnisch trzech lokatorów to jest Mosiek Szteruszus płaci rocznie rs. 60; Stanisław Golakowski płaci rocznie rs. 32 k. 40; Stanisław Paniński płaci rocznie rs. 30.

Obszerniejsze opisanie powyż zaj. tej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygujących Teodora Łąckiego i Hipolita Tafiłowskiego Adwokatów przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 1775 i 1777 zamieszkałych, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi Hr. Wielopolskiemu Prezydentowi m. Stołecznego Warszawy w Warszawie pod N. 462 urzędującemu na ręce Dąbrowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału II w Warszawie pod N. 549 urzęłującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 2 (14) Lutego 1863 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 5 (17) Lutego 1863 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 2 (14) Kwietnia 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki i Hipolit Tafiłowski Adwokaci przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, których zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 15 (27) Lutego 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 15 (27) Lutego 1863r.
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1204) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Szymona i Cywy z Jabłonków małżonków Ananasbaum handlujących w Warszawie pod Nr. 1118 zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Appelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej pod Nr. 1775 zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 911 kop 25 z procentem 5 0/0 od dnia 5 Sierpnia 1862 r. liczącym się i kosztów egzekucyjnych od Władysława i Eufemii z Witkowskich małżonków Krąkowskich Obywateli właścicieli Nieruchości w Warszawie pod Nr 2346 położonej, tamże zamieszkałych i od Ignacego Władysława dwóch imion Jańskiego Obywatela w dobrach Kaleń Okręgu Rawskim zamieszkałego jako obecnego nabywcy Nieruchomości Nr. 2346 w Warszawie, protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Appelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 4 (16) Stycznia 1863 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Pawiej i Smoczej pod Nr. 2346 na gruncie czynszowym w cyrkule policyjnym i administracyjnym szóstym w juryzdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. położona prawem własnosci do Eufemii z Witkowskich Władysława Krąkowskiego małżonki, obecnie Ignacego Władysława dwóch imion Jańskiego należąca, w posiadaniu Krąkowskich zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana narożna blachą kryta, trzy kominy murowane mająca.
2. Zabudowanie w części murowane, w części w pruski mur i drzewa stawiane, blachą, kryte, trzy kominy murowane mające.
3. Szopa z desek gontami kryta.
4. Szopa druga z drzewa w słupy, blachą kryta.
5. Przystawka z drzewa w podwórzu tynkowana, dachówką kryta.
6. Zabudowanie częścią murowane w części z drzewa w słupy postawione, w części blachą, a w części dachówką kryte dwa kominy morowane mające.
7. Zabudowanie w części murowane w części z drzewa, blachę kryte, komin murowany mające.
8. Komórki z drzewa dachówką kryte.
9. Komórki z drzews deskami kryte.
10. Komórki z drzewa deskami kryte.
11. Kloaka o czterech sedesach deskami kryto.
12. Komórka z drzewa deskami kryta.
13. Komórka z drzewa deskami kryta.
14. Komórka z desek zbita i temiż kryta.
15. Parkan z galarowizny od ulicy Pawiej.
16. Parkan od nieruchomości Nr. 2347 odgraniczający, również z galarowizny.
17. Parkan od nieruchomości Nr. 2488 oddzielający.
18. Podwórze w części brukowane z studnią balami cembrowaną i pompą z żelaznem wachadłem.
19. Ogród warzywny z dwoma drzewkami

W tej nieruchomości jest 21 lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Appelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 1775 zamieszkałego zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

JW. Zygmuntowi Hr Wielopolskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Dąbrowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 23 Stycz. (3 Lutego) 1863 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 2 (14) Kwietnia 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Appelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 7 (19) Lutego 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na Tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, dnia 8 (20) Lutego 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 1201) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Nieruchomość miejska w mieście okręgowem i gubernialnem Lublinie pod Nr. 225 przy ulicy Żmigród położona, Nr hyp. 166 oznaczona. Majera Peretz handlującego w Lublinie mieszkającego własna, granicząca z ulicą Żmigrod z ogrodem księży Misjonarzy, z łąką nad rzeką Bystrzycą, z ogrodem, oraz nieruchomością sukcesorów Teofila Gerlicza, dawniej jedną całość stanowiącemi, obejmująca w swem ogrodzeniu z muru i drzewa: 1. budynek murowany w którym obok obszernego mieszkania, mieści się browar porterowy i piwny, wszelkie do niego potrzebne rekwizyta i składy, 2. oficynę z drzewa budowaną, 3. budynek murowany pod blachą na piętro, w którym obok mniejszego mieszkania urządzony jest młyn konny, sieczkarnia i maneż, 4. wierzyczkę w której dwie pompy miedziane siłą koni poruszane, 5. stajnią z drzewa tartego, a teraz drwalnią, 6. chlewek drewniany, 7. budynek z pruskiego muru a w nim wozownią, 2-ie stajnie większe i 2-ie mniejsze, 8. szopę drewnianą, 9. chlewek na wieprze karmne, w części murowany, a w części drewniany, 10. budynek murowany pod dachówką, a w nim małe mieszkanie, wozownią, stajnię i stajenkę, 11. altankę y. kuczkę drewniana, 12. chliwek na gęsi, a do tego mniej więcej ½ morga łąki, gazon, ogrody, dwa podwórza i inne szczegóły protokółem komornika gubernialnego Franciszka Strzyżowskiego z dnia 20 Lutego (4 Marca) 1861 r. opisane, w rewirze chrześciańskim sytuowana, zajętą została wraz, z wszelkiemi rekwizytami do browaru należącemi, na sprzedaż publiczną przymuszoną, na satysfakcją dwóch sum rs. 5400 i rs. 3750 z procentami i kosztami przed Trybunałem Cywilnym w Lublinie, za pośrednictwem Teodora Kazimirskiego Patrona w Lublinie mieszkającego odbyć się mającą, na żądanie Stanisława Olszewskiego właściciela części dóbr Tarnawki, tamże w Okręgu Krasnostawskim Gubernii Lubelskiej, Emilji z Sierkowskich Olszańskiej wdowy obywatelki, matki i opiekunki głównej nieletnich dzieci Kamilji, Stanisławy, Emilji i Łucji córek, oraz Zdzisława, Zygmunta, i Mieczysława synów, w Lublinie, i Karola Rogalskiego dzierżawcy, przydanego opiekuna nieletnich Olszańskich, we wsi Szczekarkowie Okręgu Lubartowskim Gubernii Lubelskiej mieszkających, zajęcie w dniu 20 Lutego (4 Marca) 1861 r. dokonane w dniu 21 Lutego (5 Marca) t. r. wręczone Adolfowi Władich Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Lubelskiego i Józefowi Białobłockiemu Prezydentowi miasta Lublina, w dniu 17 (29) Kwietnia 1861 r. wniesione zostało do księgi wieczystej, a w dniu 1 (13) Maja t. r. do księgi przez Pisarza Trybunału Cywilnego w Lublinie utrzymywanej.

Pierwsza publikacja warunków przedaży odbędzie się w dniu 24 Czerwca (6 Lipca) 1861 roku.

Lublin d. 4 (16) Maja 1862 r.
Barchwitz.

Następnie po odbyciu trzech publikacji warunków przedaży, termin do przygotowczego przysądzenia powyższej nieruchomości przez Trybunał Lubelski w Lublinie wyrokiem z d. 24 Lipca (6 Sierpnia) 1861 r. na d 16 (28) Września 1861 r. został wyznaczony, szacunek tej nieruchomości ustanowiony został na zasadzie obligu z d. 14 (26) Sierpnia 1859 r. na złp. 100,000, lecz gdyby takiego nikt niepostąpił, zaraz w tym samym terminie zniżony będzie do sumy złp. 66,666 gr. 20 i od tej powtórnie, w tym samym terminie zacznie się wywołanie.

Teodor Kazimirski Patron.

W dniu 16 (28) Września 1861 r. odbyło się przygotowawcze nieruchomości powyższej przysądzenie i popierający Patron Teodor Kazimirski nabył ją za zniżony szacunek złp. 66,666 gr. 20, albo rs. 10000 od której w terminie przysądzenia, stanowczego w dniu 4 (16) Listopada 1861 r. o godzinie 10 z rana rozpocząć się mającego zacznie się licytacja.

Teodor Kazimirski, Patron.

Naznaczony termin do stanowczego przysądzenia na dzień 4 (16) Listopada 1861 r. upaść musiał, z powodu założonej przez Pertza apelacji od wyroku przygotowawcze przysądzenie poświadczającego, proces ten skończył się układem a Peretz dozwolił dalej subhastacją popierać, jeżeli warunków układu niedopełni. Jakoż nie spełnił warunków, i dla tego popierający przedaż zyskali wyrok w Trybunale Lubelskim w Lublinie na dniu 8 (20) Grudnia 1862 r. termin do stanowczego przysądzenia na dzień 9 (21) Lutego 1863 r. godzinę 10 z rana wyznaczający.

W tym więc terminie odbędzie się stanowcze przysądzenie, jakkolwiek po układzie zgorzały w nieruchomości wywłaszczonej, stajnie i wozownie drewniane, gdyż podpisany Patron nie cofa się pomimo tego wypadku do ofiarowanej na przygotowawczem przysądzeniu ceny i tylko zastrzega sobie prawo od bonifikacji z Dyrekcji Ubezpieczeń, w takiej ilości, jak się należeć okaże.

Teodor Kazimirski, Patron.

Termin powyżej naznaczony w skutek układów pomiędzy popierającemi przedaż a dłużnikiem upadł, i do miesiąca został odroczony, jednakże Trybunał wyrokiem swoim oznaczył termin stanowczego przysądzenia wzmiankowanej wyżej nieruchomości na d. 2 (14) Kwietnia r. b. godzinę 10 z rana, w którym to czasie sprzedaż rzeczywiście nastąpi.

Teodor Kazimirski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1196) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem*

Wydana przez Kasę Główną Pocztową w dniu 18 Marca 1857 r. za Nr. 5,719 niegdy Antoniemu Radzimińskiemu b. Expedytorowi Poczt w Błoniu, rekognicja na złożoną przez niego do depozytu tejże Kasy kaucją w ilości rs 270, podług doniesienia sukcesorów po Radzimińskim pozostałych, zagubioną została.

Ponieważ w skutek prośby tychże sukcesorów, zarządzony został zwrot kaucji powyższej, przeto Zarząd Poczt podaje do wiadomości, że w razie wynalezienia rekognicji pomienionej, takowa, jako nie mająca żadnego znaczenia, winna być zwrocona Zarządowi Poczt.

Warszawa d. 25 Lutego (9 Marca) 1863 r.
z upow. Dyrektora Poczt,
I. Radca Zarządu, Grzecznarowski.

(N. D. 1202)

Wyrokiem Trybunału Cywilnego Warszawskiego z d. 11 (23) Lutego 1863 r. na Illację Józefa Stabrowskiego studenta Szkoły Głównej w Warszawie mieszkającego zapadłym, dozwolonem zostało wydanie obwieszczeń celem wykreślenia kaucji w sumie rs. 450, na nieruchomości pod Nr. 443 w mieście Kaliszu położonej w Dziale IV. pod Nr. 4, wykazu Hypotecznego za Stanisławem Jaworskim b. Notarjuszem Powiatu Łęczyckiego zapisanej.

W wykonaniu tego wyroku podpisany Obrońca przy Senacie wzywa mogących mieć z czasu urzędowania rzeczonego Notarjusza Jaworskiego do tejże kaucji jakowe pretensje, ażeby w ciągu 3ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia poczynili, stosowne oppozycje co do zamieszczonego wykreślenia, lecz jedynie na mocy wyroku zasądzającego pretensje, lub pozwu o takowe wydanego, wrazie bowiem przeciwnym Stabrowski uczyni wniosek do Trybunału o wykreślenie rzeczonej kaucji.

Warszawa d. 23 Lutego (7 Marca) 1863 r.
Ludwik Holc.

(N. D. 1205) Podaje do powszechnej wiadomości, iż dowód Banku wydany za Nr. 8923 na zastawione kosztowności przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 9 Kwietnia 1863 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Banku udowodnił gdyż w przeciwnym razie duplikat dowodu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.